

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 550.—  
bez odnośnienia „ 500.—  
Na prowincji miesięcz. „ 550.—  
Zagranicą „ 750.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Ceny ogłoszeń:**

w tekście (przed kron.) Mk. 75  
Nekrologi „ 50  
zwykłe „ 40  
drobne za jeden wyraz „ 10  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr  
Ogłoszenia w 10 dni przedpłaty o 25% droższe  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

**Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!**

## Wielka Noc.

Niby ziarno wrzucone w łono ziemi wstaje w tę noc Chrystus z grobu. Po trzech symbolicznych dniach męki i śmierci, po grążony w noc martwoty, jako łona zbóż, jako łona i lasy obudzone ciepłym promieniem wiosennego słońca, jako dusza ludzka świecąca w dzień wiosennej nadziei — wstaje z martwych Chrystus.

Naprawdę wicher północny, mrozy trąsające, zawieje i pory zimowe, napróżno marcowe grady i szarugi wysyłały się, aby twórcze ziarno żywoła w łonie ziemi zadusić, zgnoczyć, unicestwić. Uciekła zima, wróg człowieka, zwierzęcia i rośliny — życie odradza się, wstaje z grobu. Ziarno zwycięskie, odziane szatą zieleni. Alleluja! Alleluja!

Tkwi w świętach Wielkiej Nocy głębokie, odwieczne znaczenie, które pośród bezmiarów czasów i epok ludzkości rozmaite przyjmowało kształty i formy. Zawsze jednak na wiosnę świecił człowiek pierwotny, czy późniejszy pogański, chrześcijański, dzisiejszy, tajemniczo radosny, objawiający się w odrodzeniu życia zarówno w świecie ludzkim, jak w przyrodzie. Krew w człowieku żywiej krąży, jak soki w pniu drzew, a serce nabrzmiewa nadzieją, niby paki pełne, przeświecające złociście, pachnące zielenią. W żadnej innej porze roku nie czuje człowiek głębiej, jak bliski jest przyrodzie, ziemi, drzewom, kwiatom i ptakom, niż na wiosnę i wiosna też jest dlań porą czarów, miłości, ulności. Symbolem tej chwili i jej najgłębszej treści jest zmartwychwstanie Tego, co ukochawszy świat cały z miłości oddał dlań życie i naraził się na gorzkie męki i krwawe katy. Dzisiaj zmartwychwstaje i raduje się przeto serca i myśli.

Radujemy się i my także, którzyśmy własnym losem doświadczyli, iż zima niewoli, upadku, nocy śmierci, grób katongi, to kłam, pozór, to koszmarny szatański, który miał, bo mianować musiał, bo prawdą była wiara pokoleń całych, nadzieja wieszczów, czyn żołnierzy i męczenników. I jako Chrystus z grobu powstał, powstała z grobu ojczyzna nasza najmilsza.

W tem zmartwychwstaniu Chrystusa, w odradzaniu się natury z wiosną, w odradzaniu się narodów czerpiemy wiarę, iż ja-

ko Chrystus pokonał śmierć, jako wiosna-żywoł pokonała śmierć — zimą, a narodziła się wiosna, tak w ciągu czasów przewyższające wszelkie zło, wszelką krzywdę, ból, cierpienie i podłość. Symbol zmartwychwstania miłości zamieni się z odświeżającą chwilą w nieustającą, realną rzeczywistość. Małeńki płomyk wszechmiłości, palący dzisiaj krótko i twórczo, rozplamienią się wielkim pożarem, który ogarnie narody świata. Skończy się wojna, zaginie krzywdy, zniknie przemoc i wyzysk, a ludzkość zbratana pojeździe swoje ramie obróci na osiągnięcie celów najwyższych, ostatecznych.

Brzmi to dzisiaj, jak szyderstwo, niemniej jest prawdą. Przyjdzie czas, iż nasze: „proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ zamieni się w rzeczywistość, bowiem wszyscy będą pracowali i w pracy odnajdą swe braterstwo. I uzna człowieka brata swego w każdym człowieku i pojmie, że zło jest śmiercią, a dobro, życie, że łączy, morza i powietrze dane są człowiekowi nie po to, aby były zerownikiem rabusów, gwałcieli, oszustów, ale by się stały źródłem radosnej potęgi i zdrowia.

Taki dzień nastanie! Alleluja! Alleluja! Ten okrzyk tryumfalny, który dzisiaj podniosła rzesze po świątyniach z głośnie krzykiem, a ludzie cisi w kaplicy serca swego, ten okrzyk modlitewny zamieni się kiedyś w hymn powszechny i stanie chlebem codziennym ludzkości. Zginą faryzeusze, zaciemniający jasną prawdę Chrystusa, zginą wyzyskiwacze, żywiący się nie szczęściem innych, zginą mordercy ukryci i jawni, tyrani i zbójcy, paskarze i łgarze.

Taka jest wiara ludzkości od początku czasów, wiara wdzięczająca w to święto wiosenne szaty rozmaite, zależnie od czasu, stroju świata, rasy i religii, ale wiara zawsze i wszędzie dzwoniąca żywa i gorąca, od tysiącleci wbrew pozorom nie gasnąca nigdy — wiara czyli źródło poczucia, iż dzieje ludzkości napozór potłoczone do chaosu obłąkania, szatu i furji, wiodą w istocie ku jakimś celom świetlanym i pięknym, jak chorał zmartwychwstania, kończący się weselmem — Alleluja!

Z. K.

## Na marginesie chwili.

(Myśli i uwagi).

Trzeba samemu tworzyć z ducha, aby ogarnąć bezmiar wysiłku twórczego geniuszu oraz zdawać sobie sprawę z ich znaczenia dla ludzkości, a własnej małości.

Istota tragizmu geniuszu polega na tem, że otoczenie, środowisko, jako niezdolne do pracy twórczej z ducha, nie jest w stanie zrozumieć, ani ocenić ich tytanicznych zmagających.

Klasa robotnicza ma wielkie, dziejowe

zadania do spełnienia. Boć niema zadania większego, niż wyzwolenie. Droga do tego wyzwolenia w warunkach bytu międzyludzkich musi być torowana przez walkę. Lecz walka ta nie jest celem.

Walka bywa celem tylko dla kondotjerów i ciurów zaciężnych. Nigdzie ich nie brak. Byli oni na usługach Rzymu, władców feudalnych, są na usługach kapitalistów, zjawiają się i na usługach proletariatu. Należy na nich mieć zawsze bacze-

nie i wskazywać miejsce właściwe. Bo kondotjerzy i ciury zaciężne mają li tylko swoje własne, dzisiejsze cele na widoku. Im nie o jutro jasne dla pokoleń następnych idzie, oni nie poczuwają się do odpowiedzialności za dzieje. A, gdy im tylko się uda, z kondotjerów służebnych łatwo w tyranów i władców gotowi się przedzierać.

Kto z robotnika robi bożka? Kto wma-wia w robotnika dążenia władcze? Czy sam robotnik? Nie i po stokroć nie! Nie zdarzyło mi się spotkać w życiu uświadomionego jako tako robotnika, bez względu na przynależność partyjną, który byłby ogarnięty megalomanią na punkcie wyższości, lub aspiracji władczych swej klasy.

Znałem i stykałem się bezpośrednio z robotnikami-komunistami Rosji Sowieckiej. Ci, którzy byli ideowymi bolszewikami, byli to ludzie skromni obojętnie nawet wtedy, gdy zajmowali wysokie stanowiska, a może, właśnie dlatego, że zajmowali te stanowiska. I jest to zrozumiałe. Świadoma swej godności i odpowiedzialności praca nie rodzi zarozumiałości, ani pychy. Zarozumiały i pyszałki — to pasorzyty społeczne. Dążeniem klasy robotniczej jest nie władza, lecz wyzwolenie. I dlatego zadaniem jej życiowym jest nie burzenie i niszczenie, bo to jest przeciwne do głębi jej podstawom bytowym, tkwiącym w wytwarzaniu, w budowaniu, lecz — przetwarzanie stosunków międzyludzkich w ten sposób, aby proletariatu przestał być proletariatem, przestał być obiektem bezwolnym i upodleganym życia, a stał się czynnikiem twórczym i wolnym.

Bożka z robotnika zrobić chcą i wma-wiają weń aspiracje władcze — ludzie, którzy przychodzą do proletariatu z zewnątrz, lub którzy nigdy w życiu ani przez chwilę robotnikami nie byli i nie są. Wnoszą oni w środowisko klasy robotniczej wszystkie trucizny, które przepełnione jest środowisko mieszczańskie, wnoszą wszystkie przywary, błędy, zbrodnie i apetyty wieków, przemalowują je na kolor czerwony i wołają z patosem: oto twoje dążenia, robotniku! oto twoje drogi! oto twoje zalety i cnoty!

Nie wierz nigdy, robotniku, temu, kto ci mówi, że Ty dopiero kulturę prawdziwą będziesz tworzył, a więc, że cały dorobek dotychczasowy ludzkości, cała kultura, która jest niczem innym, jak doświadczeniem dziejowym, powinna pozostać ci obca, że powinieneś od niej się odwrócić i wszystko zaczynać od początku. Nie wierz mu, bo to jest albo warjat, który nie wie, co mówi, albo, co częściej bywa, szalbierz, który chce cię obezwładnić po to, by zapanować nad Tobą, by ci wmówić, że kultura jest tylko to, co on Ci do wierzenia poda.

Właśnie zapoznanie się z kulturą dotychczasową ludzkości, która i Twoja jest, bo na Tobie, choć bez Ciebie wyrosła, wchłonięta jej i przetwarzana własnym wysiłkiem twórczym da Ci poznać, co dobre jest, a co złe, co jest mądre, a co głupie, co jest źródłem i środkiem wyzwolenia i rozwoju, a co narzędziem niewoli i tamy władzy.

Nie wierz, robotniku, tym, którzy Ci mówią, żeś Ty jest siłą, która przetworzy świat, a jednocześnie na każdym kroku

mówią Ci, jak dziecku: a kysz! to sztuka burżuazyjna; a kysz! to idea drobnomieszczańska; a kysz! to kultura wrogów. Ludzie ci ani szczerze nie wierzą w Twoją siłę, ani nie pragną Twojego wyzwolenia. Są to często zbuntowani tylko przeciwko własnej klasie malkontenci, którzy pragną załatwić swe porachunki osobiste i niepowodzenia życiowe, albo są to ambitni demagodzy, którzy na Twoich plecach pragną drapać się do władzy, panowania.

Gdy chodzi o wykreślenie zadań polityki socjalistycznej w nowych warunkach powojennych, po otrzeźwieniu z czadu, spowodowanego przez wydarzenia wschodnie, trzeba przede wszystkim sumiennie rozważyć błędy przeszłości, i to nie cudze, nie wrogów klasowych, czy politycznych, nie sąsiadów z lewa lub z prawa, lecz swoje własne. A, gdy uczynimy już dokładny rachunek z polityki dotychczasowej dla siebie, dla własnej przeszłości i przystąpimy do wytyczania dróg dla przyszłości, musimy pamiętać, że socjalizm — to wielka idea przyszłościowa, na religijnym stosunku do życia oparta, i dlatego nie wystarczy nam wykreślenie programu dnia dzisiejszego, ani sprecyzowanie przystosowanej doń taktyki. Pierwszorzędną sprawą jest rozejrzenie się śmiało i poważnie w zasadach ideowych. Dyktatura proletariatu czy demokracja, nie tylko polityczna, lecz i gospodarcza, państwo przemocy czy społeczność narodowa, centralizm i biurokracizm czy najdalej posunięta samorządność, kwestja rolna i t. p. Bez wyjaśnienia sobie stanowiska ideowego względem tych zagadnień ideowych zarówno program, jak i taktyka dnia będą się sprowadzać do kłuczenia w kółko, do błądzenia od wypadku do wypadku, od ciosu do ciosu.

Są ludzie, którym szczerze się wydaje, że socjalizm — to tylko teoria naukowa i program. Tymczasem... Teorie naukowe — to doświadczenia przeszłości. Program — to teraźniejszość. A socjalizm — to przyszłość. Socjalizm — to znacznie więcej, niż ta lub inna teoria, doktryna. Teoria może się nie ostać, doktryna — tem bardziej, a socjalizm, pomimo to, nie traci nic na żywotności.

Socjalizm — to walka ze złem, z krzywdą, z gwałtem, z przemocą we wszelkiej postaci i formie, to dążenie do utwierdzenia dobra, sprawiedliwości i harmonii w stosunkach międzyludzkich, to tworzenie warunków możliwie najpełniejszego rozwoju człowieka w ludzkości i przez ludzkość.

Socjalizm walczy z ustrojem obecnym nie dlatego, że ten posiada formy wytwarzania i podziału dóbr, nie odpowiadające doktrynie socjalistycznej, lecz, że te formy są krzywdzące dla większości ludzi, że nie zapewniają tej większości niezbędnych warunków bytu i rozwoju. Dobro, sprawiedliwość, piękno, ujmowane ze stanowiska świata pracy, — oto probierze socjalizmu. I dlatego, jakkolwiek socjaliści nie wiedzą, jak będzie wyglądać w szczegółach ustrój przyszły, ani kiedy on się stanie, zdają sobie aż nadto sprawę, jak wyglądać nie powinien nietylko w porównaniu z ustrojem obecnym, lecz i z tą ponurą Gehenną, którą zgntowali Rosji bolszewicy.

Bronisław Siwik.



# Towarzyszom i towarzyszkom życzymy Wesołego Alleluja!

## Mały feljeton.

SZYK KAPELUSIK.

Opowiadałem wam kiedyś o kapeluszu moim, który miał dziurę taką, jak dziura w moście — Poniatowskiego a znacznie większą od tej dziury, jaką pozostawił w Sejmie poseł warszawski, Paderewski. Raz nawet policjant zaczął mnie i oświadczył, że dziura moja jest niemoralna. Trzeba było tedy sprawić sobie nowy kapelusz. Rozpocząłem polowanie na tym przedmiocie, polowanie trudne, albowiem gdy już zebrałem sumę potrzebną, sklepikarz tymczasem już ją podniósł. Nareszcie powiodło mi się ucaścić moment i mam nareszcie okrywadło na mój czerep.

Ile zań zapłaciłem? Ach, nie pytajcie wy mnie o to, bo ile razy sobie przypominę — żółć mnie zalewa, jak Dmowskiego i Paderewskiego na myśl, że to nie oni reprezentują Polskę w Genewie.

Ale kapelusz cacy, ani słowa! Szykowny, jak rewerenda naszych labusów, wytworny, jak rekocznym posła Bryła, śliczny, jak rozebrana kopuła cerkwi z Alei Ujazdowskich. Niemniej kapelusz ten stał się moją zgubą. Ledwo go wsadziłem na łysinę, ledwo ujrzałem w lustrze do niepoznaki wypiękioną pod nowym nakryciem, moją facjatę, rój myśli pdróżnych, chępliwych, kokieteryjnych opadł na duszę. Ja dotąd skromny, potulny, cichy, zadarłem nos do góry i czułem jak mi z kuperka wyrasta pawie ogony.

Znalazłszy się na ulicy, kroczyłem dumnie, jak kogut a na drugi dzień wszystkie pieniądze wydałem na sprawienie sobie nowego garnituru, getrów i rękawiczek ze skóry wieloryba. Zmieniłem się pod wpływem nieszczonego kapelusika, jak bolszewik pod wpływem uroku, który na nich rzuciła możliwość faski ze strony kapitału międzynarodowego. Teraz dopiero zacząłem pojmować świat ze strony zgola mi dotąd nieznanego.

Ubrany elegancko, jak kokotka pederastyczna z pięciu krzyżkami na plecach, zacząłem z lekceważeniem spoglądać na ludzi biednie ubranych. Wobec przyjaciół zachowywałem się z nonszalancją głupka, zamiast całej dłoni zacząłem im podawać dwa palce, mówiłem przez nos i r wymawiałem z francuska. Niktby nie uwierzył, z jakim tupetem, który porównać można tylko z bezczelnością bolszewicką, zaglądałem pannom w oczy, z jaką arogancją rozstrzygałem najzawilsze sprawy i zagadnienia.

Jednym słowem, zachowywałem się, jak Warszawianin, którzy całą swoją godność, chwałę, tytuł do wartości widzą w inekspymablach i krawatach. Spar — przepraszam — zwarszawiałem. Zrozumiałem, że w Warszawie wcale nie potrzeba coś umieć, znać się na czymś, mieć charakter, aby mieć znaczenie. Wystarczy mieć — wyprasowane inekspymable. To zastąpi głowę.

Odkrywszy tę prawdę dotąd mi nieznaną, postanowiłem przestać uczyć się,

czytać, zgłębiać... Po co? — Setki tysięcy ludzi myśli o tem, aby bliyszczeć łachem, nie aby czegoś się nauczyć. Był bałwan, analfabeta, gdy złapie trochę pieniędzy — wydaje je przedewszystkiem na wódkę, potem na jedzenie, wreszcie na lachy — i jest szanowany. Szacunek ludzki mierzy się ilością garniturów, jedzenia, wódki. Pięćdziesiąt lat zmarnowałem nie znając tej prawdy najgłębszej, iście warszawskiej.

Co pomyślałszy, uczesałem swego jedynaka na łysinę, włożyłem szyk kapelusik i ruszyłem na polów — w Aleje.

Tak to jeden szyk-kapelusik może przyprowadzić człowieka o utratę — głowy. A jeżeli nie wierzycie — przypatrujcie się pilnie, dokładnie... Albowiem rzekł mędrzec: „Poznaj siebie samego”.

Zysław.

## W sprawie śmierci Józefa Krzosa.

Tow. poseł A. Pączek przesłał w dniu 14 kwietnia 1922 r. następujący list do P. Ministra Sprawiedliwości:

Opinia publiczna powiatu Iłżeckiego i sąsiednich została żywo poruszona następującym wypadkiem: w środę dn. 5-go kwietnia 1922 r. około godz. 5 rano został aresztowany w swoim mieszkaniu w Starachowicach 20-letni robotnik Józef Krzos, który następnie został sprowadzony do lokalu Komendy Policji P. w Wierzbniku. Tego samego dnia aresztowany już nie żył.

Dowiedziawszy się o tym wypadku zbyt późno, bo dopiero w niedzielę, dn. 9 kwietnia r. b. w godzinach przedpołudniowych, udałem się natychmiast do Wierzbnika, gdzie konferowałem z władzami administracyjnymi, a następnie w ciągu trzech dni badałem dziesiątki osób — rezultatem czego są następujące dwie opinie:

### 1) Opinia władz administracyjnych.

Józef Krzos został aresztowany dn. 5 kwietnia r. b. a ponieważ w Wierzbniku nie ma więzienia więc władze policyjne odesłały aresztowanego tego samego dnia w godzinach południowych koniami do więzienia w Radomiu. W drodze aresztowany umarł w pobliżu miasta Iłży, wobec czego nie powrócono z umarłym do Wierzbnika, ani nie wieziono go do Radomia, lecz pozostawiono w kostnicy szpitala powiatowego w Iłży. Tam dokonano sekcji zwłok, która nie wykazała śladów pobicia, lub znęcania się, ponieważ jednak przed śmiercią zmarły miał pianę na ustach, wydobyto więc żołądek i przesłano go do ściślejszej analizy do Warszawy w celu zbadania, czy nie było zaburzeń żołądkowych. To samo zrobiono z sercem, były bowiem wątpliwości, czy jedna z żyłek sercowych nie jest zwądniona. Wogóle Józef Krzos zmarł ze strachu. Na skutek starań robotników wydano trupa specjalnej delegacji, bo władze nie miały nic do ukrywania.

W niedzielę, dnia 9/IV 1922 r. odbył się pogrzeb, który miał przebieg bardzo spokojny.

### 2) Opinia ludności.

Po aresztowaniu Krzosa matka jego zaniósł mu śniadanie, lecz i na posterunku w Starachowicach i w Komendzie Policji w Wierzbniku syna nie znalazła. O godz. 11 tego samego dnia udała się do P. starosty delegacja, której p. starosta oświadczył, że nie wie nic o aresztowaniu i odesłaniu delegację do policji. W Komendzie policji do-

wiedziała się delegacja, że od aresztowanego nie można się było niczego dowiedzieć „trząsł się bowiem ze strachu i zaniemógł”, a że był chory, więc odesłano go do szpitala. Delegacji polecono przyjechać wieczorem. O godz. 7-ej wiecz. przybyła powtórnie delegacja, której Komendant policji oznajmił: „Nie wiem co się dzieje, telefonowałem do Radomia, tam ich niema, może są gdzie na posterunku bocznym. Dajcie mi dwóch poręczycieli, to pojedzie do Radomia i albo go przywiezie, albo przyniesie wiadomość”.

6-go kwietnia sprowadzono liczne oddziały policji z karabinami maszynowymi. Tegoż dnia wezwano matkę do Komendy policji i zaproponowano jej wyjazd do Kielc, gdzie „dowie się pani o synie”. Gdy matka się na to nie zgodziła, odpowiedziano że uda się nie do Kielc, lecz tylko 25 wiorst kołmi, gdyż „syn jest chory i gdy panią zobaczy, to może się uspokoi”. I na tę propozycję się matka nie zgodziła. O godz. 8 wieczorem dowiedziawszy się delegacja, że Krzos nie żyje i że powodem śmierci było albo otrucie, albo zwąpnienie żył sercowych, 7-go kwietnia odwiedziła mieszkankę Krzosa — jak matka twierdzi — żandarmeria wojskowa, która spisała protokół. Następnie przybył policjant i zawiadomił matkę, że pogrzeb jej syna odbędzie się dn. 8-go kwietnia w Iłży. Wieczorem dn. 7-go na skutek starań, delegacja uzyskała pozwolenie na zabranie i pochowanie umarłego. Delegacja przybyła do Iłży o godz. 10 wieczorem i zastała zmarłego w trumnie oraz dowiedziawszy się, że miał być pochowany na miejscu. Setki ludzi oglądało trupa, a ci, którzy go myli i ubierali, stwierdzili i zanotowali sobie, że oprócz śladów sekcji zwłok znaleźli następujące znaki:

Głowa — 3 znaki sine zasze krwią. Z prawej strony nad okiem — jeden, na prawym pulsie — drugi, nad pulsem — trzeci. Ucho lewe sine. Za uchem znak siny zasze krwią.

Bok lewy: 4 znaki sine. Od zebra drugiego (od dołu) przez trzecie do czwartego — jeden, na czwartym i piątym — drugi, powyżej — trzeci, około brodawki piersiowej — czwarty.

Ręka lewa: 4 znaki. Około małego palca — jeden, na żyłach średniego palca — drugi, na żyłach drugiego palca — trzeci, wszystkie sine, a na małym palcu około palnogi — czwarty, zasze krwią.

— Tak, naradzić.

— Ale trzeba zamknąć drzwi, żeby ten nie wrócił.

— Zawsze teraz zamykam drzwi — we dnie. Tylko w nocy — nie mogę.

— Ohydny jest ten szablon śmierci. Ohydny jest to, że także inni ludzie umierają. Także listowy! Słyszalas? Że grób Osi jest zapisany w katalogu cmentarnym, a jej śmierć jest jednym z numerów statystyki śmiertelności dziecięcej.

— Mnie to obojętne.

Pomimo wspólności losu różnili się w sposobie, w jaki do niego przywarli. Miał jej już za złe tę zgodliwość, wtem spostrzegł coś.

— Dla kogo kupiłaś wczoraj te winogrona?

Stały nietknięte na miejscu najdroższemu. Zawstydzona — błysnęła ku niemu łza wyrzutu. Wtedy powtórzył to samo zdanie szepem, już bez pytań.

Milcząc, podsunęła mu talerzyk z tym owocem. Skubnęli go oboje dyskretnie, jak komunę.

— Czas mija! — rzekł.

Zrozumiała go.

— Ta cisza z tamtej strony! — dodał.

— Ja śnię o niej codziennie — zaprzeczyła.

— Ja nie mogę. Trzeba coś przedsięwziąć... My, rodzice...

Jak za lekkomyślnym naciskiem sprężyny wywołała znane tylko obojgu wspomnienie koniecznie krzywd, zadawanych dziecku gwoli jego wyzdrowienia podczas choroby. Ich oczy z pokorą świadoma już innego rzeczy porządku, zwróciły się razem w stronę łóżeczka dziecięcego — niedawnego ołtarza boleści.

Nogi: na piętach „ciało odbite”, podszwycie czarno — sine. Powyżej kostek ślady sine, obrączkowe „jakby od sznurów”. Powyżej kolan z przodu: na lewej nodze 13, na prawej 10 znaków sinych. Na obydwu udach z tyłu „liczne znaki sine, zlewające się w jedną wielką plamę”.

I matka i ludzie twierdzą, że Józef Krzos nie chorował. Delegacja zaś w rozmowie z lekarzem powiatowym usłyszała, że „był tak silnie zbudowany, iż mógł żyć jeszcze dziesiątki lat”. Na zapytanie, co wykazała sekcja zwłok, lekarz ten odpowiedział: „Było nas dwóch lekarzy, lecz nie mogliśmy się poznać, choć badaliśmy trzy godziny. Była to bardzo ciężka robota”.

Ponieważ różne osoby przytaczały liczne wypadki bicia przez policję, znane przedtem, przyczem miały być stosowane metody wprost barbarzyńskie; ponieważ opinia publiczna nie zaspakaja się wyjaśnieniem władz administracyjnych, udzielanych zresztą tylko na żądanie, i domaga się odemnie spowodowania śledztwa i nowej obdukcji zwłok, twierdząc, że s. p. Józef Krzos nie umarł naturalną śmiercią; ponieważ więc istnieją dwie opinie, jedna władz administracyjnych, która, niestety, nie znajduje wiary i druga ludności, tedy nie pozostaje nic innego, jak zupełne wyjaśnienie tej sprawy.

Wobec tego proszę uprzejmie Pana Ministra o nakazanie:

1) natychmiastowej ekshumacji zwłok Józefa Krzosa w celu dokonania powtórnego oględzin, przyczem winni być obecni, stosownie do żądań ludności, lekarze ze strony organizacji robotniczych;

2) energicznego przeprowadzenia śledztwa przez zbadanie nietylko władz administracyjnych, policyjnych, lecz i szerokiemi kół ludności. Leży to w interesie ludności, która jest przekonana, że mamy tu do czynienia ze znęcaniem się nad aresztowanym, a która wie, że ustęp drugi art. 98 Konstytucji Rzeczypospolitej mówi, iż: „Kary połączone z udręczeniami fizycznymi są niedozwolone i nikt takim karom ulegać nie może” — oraz w interesie władz, na których nie powinno ciążyć najmniejsze podejrzenie.

Obecnie ludność odnosi się niechętnie do władz, a podejrzliwość i z nienawiścią do munduru policyjnego i wogóle jest niesłychanie wzburzona, czemu dała wyraz, biorąc liczny udział w pogrzebie, który stał się wielką manifestacją.

A. Pączek,  
Poseł na Sejm.

Warszawa, dnia 14 kwietnia 1922 r.

Do tego pisma tow. posła, który z całym obiektywizmem badał fakty i opinie, nie potrzeba żadnych komentarzy! Fakty i świadectwa mają tu straszną wymowę, która w każdym kraju praworządnym już by doprowadziła do oddania policji wierzbińskiej pod sąd.

Zestawmy z tem pismem wczorajsze „sprzeczanie” Głównej Komendy Policji. Zamiast przyczynić się do zbadania sprawy i ukarania winnych, Główna Komenda poli-

1) KAROL IRZYKOWSKI.

## Periphraseon czyli Niepokalane poczęcie.

I.

Chociaż Osia już od kilku dni leżała pod ziemią, rodzice jej nie stracili jeszcze nadziei. Nie wierzyli w śmierć, tylko wiedzieli o niej. Ciągłe im się wydawało, że taka poważna potęga byłaby się wstydzila zabijać naprawdę takie małe dziecko. Zachowywali się tak naawnie, jak może niedawno Adam i Ewa, gdy ze zgonem Abela śmierć po raz pierwszy zagroziła na ziemi. Spełniając czynności wyznaczone rytuału życia, nadsłuchiwali. Wyobrażali sobie Osię, żebrzącą litości gdzieś na skraju światów, żywą najgorszym zyciem. Że uwieźla jakoś pod krawędzią przepaści, że zsuwa się, lecz jeszcze nie spada. Bez porozumienia się z sobą wiedzieli, że jedynie ich myśl może ją tam zatrzymać czas jakiś. To było pewnem, że jeżeli żyje, to przedewszystkiem rozpacz ich dusz. Dusze ich musiały się stać nieustannie pracującymi stacjami nadawczymi zagrobowej telepatji. Zasycały się trucizną nieskończonych rozpamiętywań. Wacław i Ludmila teraz dopiero mogli wyczuć i wykosztować grozę i ból wielu momentów jej choroby. Rzeczy, które wówczas wytrzymywali, teraz wydawały im się przerażające. Jak mogli, jak śmieili wytrzymać! Demoniczne były te zmiany wewnątrz jej ciała, których się wówczas musieli domyślać. Lecz jeszcze teraz, gdy ze zbliżaniem się jesieni nastała chłodniejsza noc i ślota, żal ścisłał ich serce na

myśl, czy dziecku tam w grocie nie będzie za zimno, i wstyd, że je tak szczupło wykwirowali.

Wobec choroby i śmierci Osi życie zewnętrzne było nudne, anormalne i przykre. Było czemś, co po kawalku odbierze i niszczyć będzie jej pamięć. Ten piasek, zasypujący jej najdroższe ślady, przynosił zwłaszcza stary ojciec Ludmily, który obok nich mieszkał. Słyszeli nieraz jego kroki za ścianą, należące do innej moze, do jego własnej tragedji. Gdy jada u nich, starał się ich niby to pocieszyć.

— Ja się tego domyślałem, że tak będzie, kiedy ja ostatni raz widziałem. Musiała umrzeć, mogę wam na to przytoczyć przykłady z mojej praktyki lekarskiej. Nie macie sobie nic do wyrzucenia.

Każde z tych słów było wydzieraniem. Myśleli sobie ponuro oboje to, co nieraz: czemu raczej ty nie umarłeś? On jakby to wyczuł, bo rzekł:

— Każdemu sędzono. I ja już niedługo pociągnę. Jesteście parą warjatów. Ale czy słyszeliście o najnowszym bankructwie? Czytaliście, że zanosi się znowu na wojnę? Gzysms obsuwający się zabił dziś listowego, a ja kilka razy na dzień tamtędy przechodzę.

Odszedł nareszcie. Milczeli. I gdy się już uspokoiło i oczyściło rozdzierane jego gadatliwością powietrze, spojrzeli sobie w oczy po raz pierwszy od tych zdarzeń, obco i nieubłagane.

— O czem myślisz?

Myślała, jak wiatr gasi samotność świec dopalających się na grobie, lecz nie powiedziała mu tego.

— Tak dłużej być nie może. Musimy się naradzić.

Drgnęła beznadziejną nadzieją.

— Wierzysz w Boga?

— Wierzę! — odrzekła.

Na to nie miał nic do powiedzenia. Tu się mijali! Więc zaczął z innej strony:

— Trzeba ratować przynajmniej wspomnienia. Rozpraszają się. Nie starajmy się od nich odrwać, to i tak samo przyjdzie. Musisz spisać inwentarz, który się został po Osi.

Usłuchała wzięła pióro w rękę. Pisała:

Łóżeczko z siatką, z blachy białe lakierowanej, z malowidłem japońskim. Sukienka granatowa wełniana z kołnierzem koronkowym. Sukienki dwie woalowe...

Zairzała do szafy, aby stwierdzić, i pisała dalej:

Jedna granatowa w kółeczka, druga ponsowa, której ani razu nie miała na sobie...

Ostatnich słów nie mogła dopisać do końca, tży wybiegały z oczu i zalały dalszą część papieru.

— Kiedyindziej spróbuję dalej! — rzekła nareszcie.

Poznał, że nie trzeba jej męczyć.

— Także lekarstwa, które po niej zostały...

— Na co? Już się nie przydadzą...

Coś się przed nią w głab swego utoru. Lecz coś nowego jeszcze miał jej do zwiastowania:

— W tej szufladzie mam zamknięty beczenny skarb. Kliszę, na której fotografowałem ją na parę dni przed zgonem. Trzeba ją nareszcie wywołać, aby się nie zepsuła. Teraz mam już na to odwagę. Myślałem czyby jej nie dać do fotografa, ale nie dowierzam tym rzemieślnikom, i niech niczyje ręce nie dotkną tej pamiątki, tylko nasze.

(D. c. n.).



cji karmi łaknących sprawiedliwości gadką o „epilepsji” i wytacza sprawę informatorowi naszemu. tow. Grzeczmarowskiemu. Główna Komenda policji myli się, jeśli sądzi, że to odstraszy naszych informatorów!

Redakcja.

## Ludzka Cywilizacja

(BAJKA).

Człowiek raz chwalił zwierzętom swoją cywilizację.  
Jedne mówiły, że kłamie.  
a inne, że ma rację.

„Ludzie — to wyższe duchy” —  
Wół się wyraził uprzejmie.  
„Szkoda, że wszystkie pastuchy  
siedzą dziś w Sejmie...”

„Człowiek jest bardzo łagodny...”  
Owieczka nieśmiało rzecze:  
„Nic nie traktuje surowo.  
Zawsze nas przedtem piecze”.

„Człowiek jest bardzo mądry”  
przemówił Osioł: „Szkoda,  
że jego cywilizacją  
nie rządzi się cała przyroda.

Gdybyś człowiecze zwyczaję  
w zwierzęcym życiu widział,  
pewnym byś w służbie państwowej  
otrzymał sekcję lub wydział”.

Zając zaś: „A ja z racji,  
żem nogi za pas zbierał  
z ludzkiej weryfikacji  
wyszedłbym jako generał”.

A koza: „Dostęć poezji.  
Przejdźmy na chwilę do prozy.  
Zaraz wam powiem kłoby  
ze zwierząt poszedł do kozy:

Lis — że jest zbyt czerwony...  
Gronostaj — że nadto biały  
i że go dawne króle  
na swoich płaszczach miały...

Wieprz, że szmugluje słoniny  
i że jest nieprzyzwoity...  
Ptak — że nie płaci daniny  
i że — ulata w błękity...”

„Ja zaś — westchnęła Świnia —  
śród ludzi egzystencji  
nie mogłabym sobie zapewnić  
...z nadmiaru konkurencji...”

Jul. Ejsmond.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

# Deficyt kolejowy.

Z kół kolejowych otrzymujemy następujący artykuł:

### Rzekome przyczyny deficytu.

Szerokie sfery naszego społeczeństwa są świeżo przekonane, że wszystkie dochody kolei zjada nadmiernie, rzekomo liczny personel pracowni kolejowych. Prasa codzienna ciągle nam tę piosenkę pawłarza. Mówił o tem i prof. Głabiński w Tow. ekonomistów, opierając się na exposé p. ministra, które wspomina o „nadmiernych kosztach eksploatacji, spowodowanych w pierwszym rzędzie wzrostem cen materiałów i robocizny, tudzież znacznym stwierdzonym nadmiarem personelu”. Exposé zaznacza również, że na 1 km. linii przypada w poszczególnych dyrekcjach od 7 do 25,5 pracowników, zastrzegając się zresztą, że liczby te i stwierdzone różnice jedynie na tle „intensywności ruchu” ocenić się dają i nie posiadają samoistnej wartości.

167.000 pracowników kolejowych, to połowa prawie personelu urzędniczego całego państwa (ok. 400.000).

Wszystko to zdaje się przemawiać za słusnością stawianych wniosków.

Jeżeli jednak uwzględnić: 1) że komisje, powołane do przeprowadzenia redukcji personelu, nie stwierdziły bynajmniej absolutnego nadmiaru pracowników kolejowych (pewien nadmiar pracowników w niektórych dyrekcjach pokrywał się bowiem brakiem ludzi w innych, a mianowicie w kresowych dyrekcjach);

2) że praca tych komisji odtwarza stan rzeczy z II półroczu 1920 r., a od tego czasu ruch kolejowy znacznie się rozwinął, po otwarciu zaś komunikacji z Górnym Śląskiem i ruchu tranzytowego, w najbliższej przyszłości raptemo dalszego jego przyrostu oczekiwać należy;

3) że przeciętne wynagrodzenie pracownika kolejowego stanowi ok. 1/3 wynagrodzenia przedwojennego (na stanowiskach kierowniczych nawet 1/10 i w wyjątkowych jedynie wypadkach dochodzi do 1/2 tego wynagrodzenia, wszelka redukcja personelu — o ile byłaby nawet możliwa — musiałaby być przeprowadzona równoległe z wydatną poprawą bytu pracowników pozostałych w myśl słusznej zasady p. Daves (cytujemy p. exposé min. Michalskiego), który powiada:

„Trzymam się tej zasady, że niema nigdzie dosyć ludzi zdolnych i dobrze płatnych, lecz zazwyczaj jest zbyt dużo ludzi niepotrzebnych, którzy są płatni miernie”.

4) że według sprawozdania jednej z dyrekcji kolejowych (w b. Kongresówce), koszty naprawy taboru zmniejszono bardzo wydatnie, koszty zaś administracyjne są obecnie niższe od wojennych, przyjsie musimy do przeświadczenia, że nie tędy droga do istotnych oszczędności budżetowych.

### Istotne przyczyny deficytu.

Obraz zmienia się całkowicie, gdy zwrócimy uwagę na wyzyskanie źródeł dochodów PKP., a więc przede wszystkim na politykę taryfową naszych kolei.

1) Ministerjum Robót Publicznych stwierdza w swym sprawozdaniu (por. Roboty Publiczne. Zesz. I. Warszawa, styczeń — marzec 1922).

„Taryfy na kolejach państwowych są zbyt niskie i państwo pokrywa deficyty kolejowe. Jak długo jednak na kolejach brakowało wagonów, z konieczności szły ładunki wodą, pomimo, że taryfy nie były niższe, niż kolejowe. Gdy na kolejach brak wagonów znacznie się zmniejszył, a zarząd Polskiej Żeglugi Państwowej nie mógł zniżyć swych taryf, i tak jeszcze zbyt niskich, dał się odczuć brak ładunków na wodę”.

2) PKP. dokonywała bezpłatnie wszystkich przewozów pocztowych, których koszt właściwie ministerjum obciążać powinien.

3) Obowiązująca taryfa osobowa PKP. jest przeciętnie 3 do 4 razy niższa nawet od b. taniej taryfy przedwojennej w b. Kongresówce.

4) Stosunek stawek taryfowych do wartości handlowej towarów jest 2 do 4 razy niższy od przedwojennego.

Stąd wniosek, że podstawową przyczyną deficytu kolejowego jest przede wszystkim błędna polityka taryfowa.

Istotnie, wystarczy podwoić tylko przewidywane w preliminarzu w sumie 104 miliardów na rok 1922 dochody kolei za przewóz osób, bagażu i towarów łącznie, by pozbyć się odrazu z nawiązką przewidywanego w sumie 62,5 miliardów deficytu.

Jeżeli sięgniemy przytem pamięcią do czasów przedwojennych, uczynić można następujące ciekawe zestawienie, oparte na wynikach eksploatacji sieci kolejowej w b. Kongresówce:

Dochody i wydatki brutto na 1 kilometr toru wynosiły mianowicie:

	r. 1913	r. 1921
Dochody 40.000 rb. zł.	11.000 rb. zł.	
Wydatki 19.000 rb. zł.	12.000 rb. zł.	

Jeżeli uwzględnić, że obecna ilość przewozów na sieci b. Kongresówki odpowiada zupełnie intensywności przedwojennego ruchu kolejowego, wymowa tych skromnych czterech liczb zupełnie nie potrzebuje komentarzy i najlepiej charakteryzuje „nadmierne”, wg. exposé, powojenne koszty eksploatacji linii kolejowych, tak zdewastowanych i tyle razy niszczonej, jak nasze.

### Sprzedaż lub wydzierżawienie kolei.

Nie możemy przy tej sposobności ominąć pokutujących jeszcze ciągle u nas pomysłów przekazywania wszelkich trudności w drodze przekazania komunikacji kraju inicjatywie prywatnego przedsiębiorstwa.

Zwolenników tego sposobu rozwiązania sprawy rozczaruje przede wszystkim

stwierdzenie, że wszelkie w tej mierze uczynione nam propozycje, jako warunek sine qua non (bezwzględny) stawiają prawo przedsiębiorcy do wydatnego podniesienia taryf przewozowych, z doprowadzeniem ich do przedwojennej bodaj wysokości, co wszak z takim samym skutkiem i MKZ. we własnym zarządzie wykonać i skutecznie może.

Pomysł ten traci wobec tego, jak się zdaje, wszelką wartość praktyczną, tembardziej, że niepodobna nie zwrócić uwagi na szereg daleko ważniejszych pod tym względem wątpliwości i zastrzeżeń.

1) Środki komunikacyjne każdego kraju posiadają zawsze pierwszorzędne polityczne i militarne znaczenie, co przy terytorjalnym układzie Polski tembardziej powinno być wzięte pod uwagę.

2) Nasza sieć kolejowa, po wojennym zniszczeniu, a wobec przewidywanych masowych przewozów z Górnego Śląska i przewozów tranzytowych, wymaga dla należytego wywiązywania się ze swych zadań całego szeregu robót inwestycyjnych: budowy nowych linii, zwiększenia zdolności przewozowej linii istniejących (urządzenia torowe, stacyjne, sygnalizacja, budowa warsztatów i t. p.). Sądząc ze znanej propozycji „Wafkolu” łatwo nam chyba będzie znaleźć amatorów, którzy nie chcieliby wyzyskać sytuacji i narzucić nam nieznosnych warunków koncesyjnych.

Zwrócić tu należy przytem uwagę, że w prywatnych wytwórniach naprawa taboru kolejowego pociąga za sobą znacznie większe koszty, niż w naprawiach kolejowych, pomimo, że personel tych napraw stanowi kategorię stosunkowo najlepiej płatnych pracowników kolejowych i że naprawom tym bardzo jeszcze daleko do współczesnego wyekwipowania.

Artykuł ten nie obejmuje bynajmniej zagadnienia w całej jego rozciągłości. Zamierzam on jedynie zwrócić uwagę na najpowszechniejsze błędy, przeciwstawić im obraz rzeczywistego stanu rzeczy i zachęcić do rzeczowej dyskusji w celu dokładniejszego zbadania sprawy, posiadającej niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie państwowe.

Obywatel.

Sprawa podwyżki taryf kolejowych wcale nie wydaje nam się tak prostą, jak sądzi autor art. Przedewszystkiem, niedobór eksploatacyjny nie jest tak wielki, jakby sądzić można. Z ogólnej sumy niedoboru kolejowego, wynoszącej 62,5 miliardów, 33 miljardy to wydatki inwestycyjne (zakup taboru, odbudowa zniszczonych przez wojnę linii i urządzeń kolejowych i t. d.). Podwyższenie taryf celem opędzenia tego rodzaju wydatków byłoby rzeczą zupełnie niewłaściwą.

Wogóle mechaniczna podwyżka taryf („podwojenie”) byłaby ciężkiem obciążeniem szereżem mas i powiększyłaby drożyznę. Czy podwojenie taryf wywołałoby podwojenie dochodów — to jest bardzo a bardzo wątpliwe. Zresztą — przy rosnącej

## Sprawozdanie literackie.

Zygmunt Bartkiewicz. „Historja jednego podwórze”. Powieść. Nakład Geb. i Wolffa.

Powieść autora świetnych nowel p. t. „Psie Dusze” nie posiada wprawdzie dobrej, zwartej budowy, bo są to raczej fragmenty dzieł rodziny magnackiej, spadającej coraz niżej, ale zawiera znakomite opisy, zwłaszcza z życia zwierząt. Są to poprostu studia psychologiczne, przeprowadzone z zamiłowaniem i ukochaniem różnych Brysów, Amorów i Bekasów. Tu i tam osnuty mgłą melancholij obraz dawnych bardzo czasów i pełne smętku gorzkiego opisy staropolskiego podwórze, które „zszło na psy”. Ale te fragmenty są miejscami tak wzruszające i żywe, że same dla siebie godne są poznania.

„Tajemnice Teatru”. Zebrał i ułożył Artur Schröder. Nakładem Polskiego Wyd. „Nowa Era”, Lwów 1922 r.

Są to dość luźnie związane notatki i refleksje o teatrze, widzianym od wewnątrz, z za kulis. Trochę anegdot, tu i owdzie coś z teorii. Szkoda, że autor nie pogłębił tematu i nie popracował starannie nad językiem, który jest niedbały.

Fr. Nietzsche. Tako rzecze Zaratustra. Przekład i wstęp Wacława Berenta. Wydanie nowe, przejrzone. Tow. Wyd. „Ignis”.

Pierwsze wydanie tej książki w wyd. I. Mortkowicza zostało wyczerpane, a przynajmniej nie można jej było nigdzie dostać. Nowe wydanie zaopatrzył znakomity pisarz i tłumacz wstępem, w którym analizując znaczenie twórczości filozofa i poety, stwierdza, iż duch pruski, duch państwa pruskiego, zużył podczas wojny ideologię i świat topograficzny Nietzschego dla celów potępianych przez twórcę „Zaratustrę”. Był oficer pruski, dopuszczający się krwawych gwałtów w Belgii, uważał się za „nadezłowieczka”, „Na wskak celom, zamierzeniem i całej logice wewnętrznej Zaratustrowego zakonu, stał się on, przemocą ducha pruskiego, wręcz wojenną armaturą państwa w kierowaniu rzeźnym i rzeźnią niosącym tłumem: stał się nadezłowieczką, naczelną zbroicą, w którą potrzeba wojenna pchała byle piona”. I pisarz, który był wrogiem państwa-

mołocha, pisarz, który drwił z Niemiec współczesnych, bismarckowskich, jak ongi Heine — znalazł się na sztafardach pułków trątujących jasne pola Francji. To jest tragedją spuszczony duchowej samotnika niemieckiego — mówi Berent.

Lecz i z innej strony miała spotkać Nietzschego tragedia wykształcenia jego głównych idei. Ten odnowiciel i entuzjasta natężonego, bujnego życia stał się w Niemczech powojennych apostołem nihilizmu. Oto, w jaki głęboki sposób i dużo dający do myślenia chwalcem nawet dzisiaj „kultury niemieckiej” charakteryzuje Berent Niemcy obecne: „Gwałtowne rozpowszechnianie się tam Buddyzmu, oraz wszelkich, aż po chińskie, okultyzmów, narastanie całych bibliotek tych „ksiąg świętych” w przekładach i rozprawach, zakładanie nawet „akademii mądrości”, „kojarzenie tego ruchu z jakąś „obłomowszczyzną” z niemiecką, z „obstynacją dostojewskiego”, tak dla Nietzschego nienawistnej” — oto obraz Niemiec dzisiejszych, których państwową „Wille zur Macht” złamano. Ale co jest najdziwniejsze, iż patronem tej dekadencji, tych objawów nihilizmu, upadku, zrobiono znowu Nietzschego w imię jego „przewartościowania wartości”. „Największy — pisze Berent — wśród swoich wielbicieli umysłowości latyńskiej, przekłety i wykłuty na latyńskim Zachodzie (podczas wojny), przykuły (przez Prusy) do strzaskanego już rydwanu „potwora” swej państwowości — staje się, ten najzwyklejszy entuzjasta życia w minionym pokoleniu, wręcz krzewicielem nihilizmu: poprzednikiem tej wschodniej zmyry, przed którą pierwszy na alarm dla ludzkości uderzył”.

Dobrze stało się, że znakomity pisarz swój przekład zaopatrzył tym hartownym łańcuchem refleksji, które dla mniej wyrobionych czytelników będą nitką Arjady w urzekającym, cudownym ale nader skomplikowanym labiryncie ducha anachorety z Sils Maria.

Edward Słoiński. St. W. Ryków. Benedykt Hertz. „Ad Maiorem N. D. Gloriam”. Wycieczki satyryczne. Wilno 1922 r.

Trzej wymienieni poeci zebrali swoje wiersze publicystyczne z czasów wojennych, a zwłaszcza powojennych i ogłosili je w książce zbiorowej. W. Ryków występuje tylko z jednym ironicznym wierszem p. t. „Telimena w Łozannie”. Satyryczne strzały Słoińskiego, zwrócone przeciwko nieszcze-

ściu polskiemu, jakim jest en-decja, mają ostrze szydercze.

Dobrze pamięta poeta, gdy jeszcze w r. 1918 przypomniał endeckim:

Śniła wam się Polska z carem —  
pomazańcem wszechświatowskim,  
Polska z tuskim samowarem  
i z kawierem astrachańskim.

a nie Polska Niepodległa, której byli aż do r. 1917 przysięgli wrogami.

Sprawiedliwie również szydzi Słoiński:

Co wyście robili,  
kiedy my brałismy chłosty?  
Wyście pomiędzy Wawelem  
a Kremlem wznosili mosty.

Te wiersze mają wartość dokumentów, które powinny palić wstydem, gdyby — czoła miedziane mogły wogóle wstydyć się.

„Wiernym Dmoskwiczonom” poświęca swój wiersz Ryków, zaś Benedykt Hertz kpi, żartuje i chłoszczę z lekkością i swobodą najbardziej dojmującą. Jest tam słynny wiersz o Paderewskim z owym refranem p. Heleny: „Mezu, chodź tu, kłaniaj się” (drukowany swego czasu w „Robotniku”), jest „Galerjka Wiernych”, poważny, a nieodparty swą prawdą obiektywną wiersz p. t. „Obce żywioły”, są specjalnie fabrykowane słodkie pomadki dla różnych wielkości endeckich.

Oto jedna p. t. „Wiał”:

Wiał do Pitra, gdy Niemiec zdobywał Warszawę.  
Wiał z Pitra, gdy wybuchły tam wypadki krwawe.  
Wiał z Paryża, gdy burmem szła wrogów nawała.  
Wiał zeszad, gdzie się jeno wojna przybliżała.  
Wreszcie przed bolszewikiem drapał do Poznania,  
nasz mąż opatrznociowy, endecki mistrz wiania.

Takie kapitalne portrety winnyby wejść do podręczników szkolnych.

Hertz wogóle odpowiada wet za wet, a ze szczególną pasją ściga takich anarchistów i straszliwych „nadludzi”, co to dzisiaj, zjadłszy zęby — wynajęli się na organizatorów, jak Nowaczyński. Temu kołtunowi literackiemu, kamerdynierowi labusów i klechów, poświęca Hertz poemat pod tytułem: „Adolf Nichtswert”.

Lecz znakomity bajkopisarz nie tylko umie wyśmiewać endecków. Umie on również zgłębić podłoże, na którym dojrzała ta brzydka, niebezpieczna narośl na organizmie polskim i opisać ją z humorem satyryka, sięgającego korzeni. Endecka bowiem trzyma się, żywi i tuczy na ohydny, zoologiczny antysemityzm, oraz na gatunku stworów najbrzydszych — na lękach, lęczkach i paskarji. Ten typ biologiczny en-decki uchwycił Hertz w genialnej satyrze pod tyt.: „Żniwiarz Niepodległości”. Utwór ten poświęcony jest Kaldonowi Waleremu, który w 63 roku, i w 1905 r., i w r. 1914 — 18.

zawsze w tych czasach:

Na rogu, za ładą Kaldonek Walery  
sprzedawał kawę, cukier, likiery.

Dopiero, gdy Polska odzyskała niepodległość:

Na rogu, za ładą Kaldonek się i. i. i. i. i.  
Krytykuje rządy — on jest patriota.

No i robi zamachy — dodajmy.

Słiczna bajka „Dwa Wodze” poświęcona jest indykojowi „z kójca pani Hortensji”, konkurującemu z orłem.

Indyk, razem z kwokami z Morges (słynny kurnik p. Heleny w Szwajcarii) oburzony na „lot nieuległy” orla, gulgocze z oburzeniem:

Przecież każdy pamięta,  
Jak gosudarskie porwał łańcietę...  
Mamyż darować mu zbojeckie chuci?

Dalejże kwoki, indyki i kaczkę en-deckie podnoszą gwałt do Jowisza, aby orku odebrał berło.  
A wyrok Jowisza brzmi:

Inne ma kurnik, inne Sokół wodze.  
Obaście w swoich rołach równie ważne knezje:  
Orzeł — w podniebnym locie — Indyk — w majonizie.

Benedykt Hertz jest nie tylko satyrykiem, nie tylko kpi, szydzi, biczuje, ale on umie wyśmiać z cudownym umiłowaniem jowialnym, a także kpiny mają tę właściwość, że są najboleśniej i trwają długo.

Z.



ogólnej drożyznie, a więc koniecznym zwiększeniu wydatków — zaraz objawiły się nowy niedobór. W ten sposób dochodzą do kardynalnej sprawy — zatamowania drożyzny — jako warunku wszelkich cząstkowych reform budżetowych.

Redakcja.

## Na marginesie.

Jeszcze krążyły tygodnie czasu dzielił od uroczystego święta Paschy, a wieczorami połowa zaledwie tarczy wiosennego miesiąca odbijała srebrne swe blaski od spokojnie szmerzących wód jordanowych — a już ze wszystkich rubieży świętej ziemi ludzkie gromady pielgrzymów dążyły do Jeruzalem ku progom świątyni cudowności pełnej.

Szły tedy gromady ludu pobożnego z Judei i z Samarii, z doliny Izrael i od podnóża góry Hermon.

Również z dalekiej, północnej Galilei wzdłuż nizin jordanowej, okrażając góry Efraim, ciągnęła kompanja ludu pasterskiego, której przewodził młody Prorok z Nazareth.

Prorok pouczał i miłował swą gromadkę, a gromadka wywdzięczając się czciła i dumna była ze swego Proroka i Uczzonego w piśmie, jako że był żywym zaprzecze-

nem utartego na uścich ludzkich twierdzenia, że „nie powstaje prorok z Galilei”.

Znalazłszy się w stolicy, Galilejczycy jeli zebrany na ulicach i placach stolicy tłumom opowiadać o Nowej Nauce, o nauce miłości bliźniego i przebaczenia, jaką im Mistrz wykłada.

— Rabbi, każ im milczeć! — zawołali strwożeni Faryzeusze, przewidując ferment, jaki Nowa Nauka wywoła w umysłach, jako też w obawie przed możliwą zmianą istniejącego stanu rzeczy.

A Mistrz dobrotnie się uśmiechnął i odrzekł:

— Gdybym kazał im zamilknąć, wołałyby kamienie.

I odtąd w ciągu dwudziestu niemal stuleci co pewien czas Nowe Nauki i nowe Idee powstawały. Niejedne z nich — jak pisał Juliusz — „sto serc ludzkich za zwycięstw” płaciły. Płaciły bywało i drożej, ale zawsze zwyciężały.

A gdy przemoc bywało zmuszała Nową Ideę do milczenia, wtedy zaiste wołały kamienie.

Wołały czerwienią krwi przelanej.

I zawsze z krzyku Rozpaczy przebijają się już nuty przyszłego tryumfu.

Tedy my, żywi, nie traćmy nadziei.

Roman Boski.

## Jedna z przyczyn drożyzny.

Wywóz żywności zagranicę.

Jak wiadomo, niektórych kategorii towarów, zwłaszcza artykułów żywnościowych, nie wolno wywozić bez specjalnych zezwoleń, których wydanie zależy od decyzji głównego Urzędu przywozu i wywozu. Zakaz wywozu żywności wprowadzono po to, by wstrzymać ucieczkę żywności zagranicę, gdzie ceny z powodu niskiego stanu waluty naszej są znacznie wyższe, aniżeli w kraju i wszelki wywóz przynosiłoby ogromne zyski. Zadanie zaś Gł. Urzędu przywozu i wywozu polegać ma na tem, aby w granicach możliwości bez szkody dla interesów spożywców polskich regulował wywóz, który może okazać się pożytecznym ze względu na poprawę naszego bilansu handlowego. Jak spełnia to swoje zadanie urząd ten, wskazuje poniżej umieszczony wykaz artykułów żywnościowych, wywiezionych zagranicę na podstawie licencji Gł. Urzędu przywozu i wywozu w pierwszych trzech miesiącach r. b., a więc od chwili, kiedy drożyzna znowu zaczęła gwałtownie wzrastać i rozpętała się nanowo orgie spekulacyjne, przycichły nieco w końcu roku ubiegłego.

A więc dnia 7 stycznia r. b. uchwała G. U. P. i W. udzielono zezwoleń następującym firmom:

1) firmie b-ci Kronengold na wywóz 10.000 klg. maki;

2) firmom „Wawel”, „I. Lis”, „Lobstein” (właścicielem tej „firmy” jest jakiś alerzysta międzyna-

rodowy, obijający się w Warszawie po wszystkich tancbudach, balach publicznych, Ziemiańskich etc., czarujący mieszczki warszawskie swym wdziękiem i talentem, objawianym w „foxtrotcie i shimmy”, „Rolnik Ziemiański”, „I. Lipski”, „Radomski” i „Wielkopoleński” — na wywóz cebuli;

3) na wywóz drobiu i dziczyzny kilku innym spółkom anonimowym.

Dnia 14 stycznia zezwolono:

1) Syndykatom Hodowlanemu na wywóz 2.000 sztuk trzody chlewniej;

2) firmie „Ponowa” na wywóz do Rosji 50 wagonów marmelady;

3) na wywóz dla armii francuskiej na Górnym Śląsku 10 wagonów owsa.

Dnia 21 stycznia pozwolono na wywóz:

1) 20 wagonów makuchów — kurlandzkiej olejarni w Wilnie;

2) Kooperacji Rolnej — 3.300 ton cukru;

3) kilku firmom większej ilości indyków i zajęcy;

4) 14 firmom — 60 wagonów cebuli;

5) firmom „Polstar”, „Homosan” i „Kwilecki i Potocki” — większych transportów fasoli płonistej.

Dnia 28 stycznia:

1) firmie „Krauze i W. Juenger” w Poznaniu zezwolono wywieźć do Gdańska 30 tys. klg. oleju lnianego;

2) p. Stawowiakowi — 100.000 klg. mięsa końskiego;

3) firmie Gerstenzang — 6.500 sztuk indyków;

4) firmie „Delespaul et Vandenva” — 20 tys. klg. marchwi czerwonej;

5) 15-tu firmom — 75 wagonów cebuli;

6) firmom „Kosmopolis” i „Polski Dom handlowy” — olej rzepakowy, mączkę ziemniaczaną, ziemniaki, i t. d.

Dnia 4 lutego dano „Kooperacji Rolnej” licencję na wywóz 26 wagonów konicyny czerwonej, 3 wag. konicyny białej, a innym 12 firmom na wywóz 40 wagonów konicyny.

Dnia 8 lutego otrzymały prawo wywozu:

1) firmy: D. Sercarz w Będzinie — 100.000 klg. słoju, „Krotoszyn” — 200.000 klg. słoju, Wielowiejski — 400 tys. klg. słoju, browar „Pociecha” — 500 tys. klg. słoju;

2) firma „Bukalski i Kasperowik” — 40.000 klg. suszonych owoców;

3) firma „Wysomirski” z Poznania — 2.000 sztuk indyków do Anglii, wymieniona już firma „Delespaul et Vandenva” również 2.000 sztuk indyków, „Wschodnia Agencja Handlowa” 1.000 szt.

4) firma „Warszawski Młyn Parowy” — 100 wagonów otrąb i t. d.

Dnia 18 lutego: 1) pozwolono firmie Bos w Krakowie wywieźć 100 tys. klg. mięsa końskiego;

2) p. Weinsteinowi z Kutna — 150 beczek słoju;

3) firmie „Łatawiec i Zarzycki” 3.000 sztuk trzody chlewniej z obowiązkiem przywozu z Rumunii 2.000 sztuk;

4) firmie „Aron Katz” w Poznaniu — 30.000 klg. owoców suszonych, 20 wagonów gorczycy i 50 wagonów oleju;

poza tem 17 firmom 144 wagony cebuli.

Dalej dn. 25 lutego wydano pozwolenia:

1) p. A. Stendingowi w Kołomyi na wywóz 5.000 ton fasoli;

2) „Polskiemu Tow. Handlowemu” w Warszawie — 150.000 klg. jabłek suszonych;

3) Tow. Obrotów Handlowych — 1.000 sztuk prosiat, poza tem znowu 14 firmom na 100 wag. cebuli.

Dnia 7 marca m. in.: 1) właścicielowi majątku ziemskiego p. Witte — 5 tys. klg. żyta;

2) firmie Surs i S-ka w Poznaniu — 20 wag. marchwi;

3) Związkowi Ziemian Wołyńskich — 5 wag. drożdży.

Wreszcie 11 marca: 1) firmie „Wielkopolski Bank Rolniczy” w Poznaniu — 100 tys. klg. marmelady;

2) p. Z. Radomskiemu — 200 tys. klg. mączki ziemniaczanej;

3) I. Zmeitygowi — inwentarza żywego;

4) firmie „Groman” — 5 wagonów sadzonek ziemniaków;

5) „Bankowi Agrarnemu” — 2 wag. grochu i 5 wag. bobiku;

6) „Wielkopolskiej Izbie Rolniczej” 10 wagonów grochu.

Poza tem kilkanaście mniejszych firm otrzymało zezwolenie na masowy wywóz grochu, marchwi etc.

Nawiasowo: tego samego dnia Kurja biskupia w Łomży otrzymała pozwolenie na przywóz z Węgier 6.000 litrów wina.

Zaznaczyć należy, że Urząd Przyw. i Wyw. informuje się i zasięga opinii u... obszarników i wielkich handlarzy, tak np. co do jay u syndykatów jay czarskich, co do trzody u spółk hodowlanych, co do zboża u syndykatów rolniczych.

## Ze wspomnień genewskich.

Na początku 1879 r., w lutym albo w marcu, przyszedł do mnie jakiś młody Niemiec i coś wymówiwszy, czego nie dosłyszałem, podał mi swoją kartę wizytową z nazwiskiem Karola Höchberga. Było ono mi wcale nieznane. Prosiłem go siadać i zapytałem, czem mu służyć mogę.

— Mam zamiar — odpowiedział — rozpocząć wydawnictwo roczników, poświęconych sprawie socjalistycznej. Oprócz artykułów naukowych i sprawozdań z dzieł wydanych, taki rocznik zawierałby — o ile można — dokładny obraz ruchu socjalistycznego w całym świecie, we wszystkich krajach, jak on powstawał, jak się przejawia i jak się rozwija. Obecnie poszukuję do tego współpracowników i życzylibym w ich liczbie mieć także pana. Wydawać będę te roczniki w Zurychu, gdyż tam się skupia obecnie cała nasza działalność księgarska.

— Chętnie się zgadzam — odrzekłem — i podług sił i możliwości będę od czasu do czasu coś nadsyłać do rocznika.

— Prosiłbym pana — mówił dalej — głównie o sprawozdania z ruchu socjalistycznego w Polsce.

Kiedy następnie zaczął mnie wypyt-

wać o tym ruchu, ocknęła się w mej głowie podejrliwość, czy nie mam przed sobą jakiego agenta rządów nam wrogich. Dawałem więc ogólnikowe i wymijające odpowiedzi. Po odejściu jego, odrzucając jego kartę wizytową na bok, przeczłowiec ją przypadkowo i spostrzegłem dopisek na niej Jana Filipa Beckera, redaktora pisma socjalistycznego w Genewie, że z oddawcą karty mogę z całem zaufaniem mówić. Ogarnął mnie silny żal, że nie obejrzałem od razu dokładnie kartki i uraził posądzaniem niesłusznym uczciwego człowieka.

Jeszcze tego samego dnia, widząc się z Beckerem, prosiłem go, by wytłumaczył mi przed Höchbergiem. Od niego się dowiedziałem, że jest to syn bogatego bankiera w Frankfurcie nad Menem. Przejawiając się zasadami socjalistycznymi, hojną ręką popiera ten ruch w Niemczech. Całe wydawnictwo rocznika ma być jego kosztem opłacone. Redakcję tego rocznika powierzył Edwardowi Bernsteinowi, redaktorowi „Vorwärts” (Naprzód), wydawanego wówczas w Zurychu.

Wkrótce i Bernstein przybył do Genewy. Przyszedł i do mnie, by się poznać i pomówić w sprawie rocznika. We-

## Sztuki plastyczne.

Nowe książki ilustrowane.

I. Wydawnictwa Spółki wydawniczej „Fala”: Ignacy Krasicki, Monachomachja czyli wojna mnichów. Obrazki Zofii Stryjeńskiej. Kraków (bez daty). — Kazimierz Tetmajer, Jak baba diabła wyonacyła. Obrazki Zofii Stryjeńskiej. Kraków (bez daty). — II. Wydawnictwo Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”: Wacław Berent, Żywe kamienie. Ozdobił Wacław Borowski. Warszawa 1921. — III. Wydawnictwa Towarzystwa wydawniczego „Ignis”: Helena Zakrzewska, Białe różce. Powieść dla młodzieży z czasów inwazji bolszewickiej. Ilustrował Kamil Mackiewicz. Toruń — Warszawa — Siedlce 1922. — Benedykt Hertz, Beżant złocisty. Ilustracje Kamila Mackiewicza. Warszawa 1922. — Alfons Daudet, Przygody Inci Pana Tartarena z Taraskonu. Ilustrował Kamil Mackiewicz. Opracowała dla młodzieży I. Halska. Toruń — Warszawa — Siedlce 1922. — Marja Statler — Jędrzejewiczowa, Bańka mydlana. Bajki z ilustracjami autorki. Warszawa 1921. — Kazimierz Grus, A. B. C. Toruń — Warszawa — Siedlce 1922.

I.

Książki polskie nie miały dotychczas szczęścia do ilustratorów. Wielkim imionom francuskich, angielskich i niemieckich ilustratorów w XIX możemy przeciwstawić zaledwie kilka podrzędniejszych nazwisk.

Pierwszym ilustratorem polskiej poezji romantycznej na wielką skalę był Andrioli. Ilustracje jego, podobne raczej do gorączkowych improwizacji, niż do wykonanych kompozycji, pełne linii skłębionych i nieporządkanych, ujmowały rozmachem i werwą — mimo licznych błędów rysunkowych. Gorsze od błędów rysunkowych było, że Andrioli wniósł za dużo południowego patosu i południowej teatralności do utworów tak pozbawionych teatralności i patosu, jak „Marja”, lub „Pan Tadeusz”. Fłynęła stąd pewna dysproporcja między ilustracją i tekstem: boha-

terowie Andriollego mieli w swych żyłach inną, gorętszą krew niż bohaterowie Malczewskiego i Mickiewicza...

Szereg tryskających życiem rysunków do T. T. Jeża, do Sienkiewicza i do Pola dał Juliusz Kossak, lecz załamał się, gdy przyszło mu ilustrować „Pana Tadeusza”. W ostatnich latach przed wojną ukazało się kilka książek pięknie zdobionych („Na skalnym Podhalu” Tetmajera z ilustracjami Wyczołkowskiego, „Soból i Panna” Józefa Weyssenhoffa z ilustracjami Henryka Weyssenhoffa, „Bajka o żelaznym wilku” Sieroszewskiego z ilustracjami Rembowskięgo). Podczas wojny poczęły wychodzić dialogi Platona w przekładzie i z rysunkami Wł. Witwickiego. Naogół jednak były to zjawiska odoobnionne, prawdziwe białe kruki na polskim rynku księgarskim. Zjawiskiem odoobnionnym, nieocenionym należcie pozostały także potężne rzuty Wyspiańskiego do „Iliady”.

Rok ubiegły i początek roku bieżącego przyniósł w dziedzinie ilustracji szereg rzeczy nowych: obrazki Stryjeńskiej do Krasickiego i Tetmajera, rysunki Borowskiego do Berenta, kilka książek z ilustracjami Mackiewicza i Statler — Jędrzejewiczowej oraz „Abecadło” Grusa.

Stosunek ilustracji do tekstu w książce ilustrowanej może przebiegać całą skalę możliwości: od rysunków, które niemal zastępują czytanie autora, do ozdób w postaci inicjałów i winetek, snujących jakby tylko dyskretny akompaniament plastyczny na marginesach książki; od obrazków, co wiernie parafrazują słowa autora, do kompozycji, które tłumaczą, uzupełniają, dopowiadają tekst lub zgola fantazjują na jego temat.

Niemal każda z tych możliwości znalazła swoje urzeczywistnienie w którejś z książek ilustrowanych, jakie się pojawiły ostatnio.

W szeregu obrazków barwnych, a jednak nie pstrych, treściwych, a jednak nie drobniawych opowiedziała nam Stryjeńska za Krasickim pocieszna „Wojna mnichów”. Uwydatniła komizm gromady,

przejawiający się w scenach zbiorowych: w zebraniu mnichów, w dyspacie, bójce, uroczystym przyniesieniu wspaniałego pułhara. Wyzyskała kontrast malarski szarych murów klasztornych i różnobarwnych habitów, spotęgowała wrażenie komizmu, rysując wnętrza klasztorne w przesadnych skrótach perspektywicznych. Nade wszystko zaś trafiła w ton żwawej, żywej, wesołej komedii, jaką jest według krytyków nowszych (prof. Kleiner) „Monachomachja” Krasickiego. Tylko, że u Stryjeńskiej komedja posiada zakończenie liryczne. Obrazek ostatni przedstawia bractwka, wymykające się z klasztoru przez kamienną ostrołukową bramę, poza którą rozpostiera się pełen czaru krajobraz wiosenny.

Mniej udało się Stryjeńskiej ilustracje do swawolnej powiastki Tetmajera o tym „Jak baba diabła wyonacyła”. Wprawdzie trzech bohaterowie opowiadania, chłop, gaździna i diabeł zostali w nich ujęci ze szczerem humorem (ile pociesznego przeżycia jest w oczach chłopca, gdy idąc się powieść, spotyka na perci diabła, albo jak zabawnym jest diabeł, siedzący na koźle, w odświeżonym ubraniu, i luskający oczyma ku babilowi, ale to wrażenie psują: brak przeirzności w rysunku (niezawsze można się w pierwszej chwili połapać, która noga do kogo należy lub z iloma postaciami mamy do czynienia na obrazku) i niejasność stosunków przestrzennych. Figury włożą jedna na drugą: inne wyglądają jak płaskie wycinanki, wstawione w przestrzeń trójwymiarową. Różne płaszczyzny i punkty widzenia są pogmatwane ze sobą (na obrazku, przedstawiającym pierwsze spotkanie chłopca z diabłem, drzewa są widziane z góry, podczas gdy chłop i diabeł znajdują się na wysokości naszych oczu; podobnie w scenie baby z diabłem łóżko i podłoga są widziane z góry, podczas gdy baba i diabeł mieszczą się na wysokości naszych oczu). Podobne chaotyczne traktowanie przestrzeni jest krokiem wstecz, w porównaniu z jasnością stosunków przestrzennych, panującą w ilustracjach do „Wojny mnichów”.

Obrazki Stryjeńskiej należą do tych ilustracji, które, w razie potrzeby, mogłyby zastąpić czytanie samego autora. Na biegunie przeciwnym znajdują się rysunki Borowskiego do „Żywych kamieni” Berenta. Rysunki te są pełne wdzięku, noszą na sobie znamię indywidualności swego twórcy; ale — nie liczą się ani z literą, ani z duchem powieści Berenta. Stosunek ilustracji do tekstu rozluźnił się do tego stopnia, że zaledwie jeszcze można tutaj mówić o ilustracjach.

Utartych gościńców techniki rysunkowej trzyma się Kamil Mackiewicz w swoich piórkowych ilustracjach do „Białych róż”, do „Tartarena” i do „Bażanta Złocistego”. Ale ta technika tradycyjna pozostaje u niego na usługach szczerzego humoru. W „Białych Różach” krepowała może nieco humorystę powaga tematu; tym swobodniej wypowiedział się on w rysunkach do obu utworów pozostałych. Wśród tych rysunków jeden jest szczególnie zabawny: to żołnierz niemiecki, rozcinający jamnika w „Bażancie Złocistym”.

Charakter winetek na marginesie tekstu mają rysunki Marji Statler-Jędrzejewiczowej do własnych bajek. Rysunki te, przypominające niekiedy sylwetki lub wycinanki, nie odznaczają się oryginalnością, choć świadczą pochlebnie o poczuciu dekoracyjnym autorki.

Natomiast w „Abecadło” Grusa obrazki są rzeczą główną, złożony z krótkich dwuwierszów tekst — rzeczą podrzędną. Dziwnym zwierzęciem, utworzonym niemal z samych egzotycznych zwierząt, jest to „Abecadło”. Ale nie o urodę tych zwierząt, nie o piękno ich kształtów lub ruchów chodzi Grusowi. Reprezentują one dla niego pewne ułomności i śmieszności ludzkie. Niektóre sytuacje w świecie zwierząt są tak podobne do niektórych sytuacji w świecie ludzkim... I z obrazków, oddających te sytuacje, układa się Grusowi „Abecadło” zabawne w szczegółach, a w całości — niezmiernie smutne.

Mieczysław Walfisz



moły, żartobliwy, rozmowny. Przy przekasce i szklance wina, które nam żona przyniosła, mile upłynęła godzina w pogadance. W toku rozmowy o moim współprawnictwie, powiedziałem:

— Chyba towarzysze poprawiać będzie moja niemieckość?

— A poco towarzysze masz pisać po niemiecku, pisać po francusku, a ja przetłumaczę na niemiecki.

— Dobrze — odrzekłem — będę pisał po polsku, żona przetłumaczy na francuski, a z francuskiego towarzysze na niemiecki. Jazda międzynarodowa.

I uśmialiśmy się wszyscy, bo i żona była w naszym towarzystwie.

W końcu maja otrzymałem list od Höchberga, w którym mi powiadał, że Rocznik został już przygotowany i ma być oddany do druku, że wyjdzie prawdopodobnie w lipcu, prosił jednak o ścisłą dyskrekcję, były to bowiem czasy stanu wyjątkowego, chodźło więc o utajenie, ażeby łatwiej można było wykonać transport tych roczników do Niemiec. W tym liście przypominał o danej przemennie obywateli. Sprawozdanie ma być mniej więcej od 3 do 4 stron, honorarium — 20 franków, co stanowiło podówczas wcale dobre wynagrodzenie.

Rocznik wyszedł mniej więcej w oznaczonym czasie, jako dość gruba książka p. t. *Jahrbuch für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik* (Rocznik nauki i polityki społecznej). Jest tam rozumowane sprawozdanie z ruchu społecznego w Ameryce, Danii, Szwecji i Norwegii, cesarstwie niemieckim, Francji, Włoszech, Holandii i Belgii, Austrii, Portugalii, Szwajcarii, Polsce, Rosji, Hiszpanii i Węgrzech. Oprócz tego zawiera recenzje 15 dzieł i kilku artykułów naukowych. Pomiędzy recenzjami jest i o mojej książce „Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju”, napisana przez Adolfa Inländera.

W późniejszych latach wyszły jeszcze dwa roczniki. We wszystkich trzech rocznikach są moje sprawozdania o polskim ruchu socjalistycznym, podznaczone literami B. L. W dwóch następnych umieściłem i kilka recenzji. Dość obszerną podał ocenę rosyjskiej powieści p. t. *Wasilisa*, drukowanej w Berlinie w 1879 r.

Powieść ta, wobec dzisiejszych krwawych rządów bolszewickich, miałaby wielkie aktualne znaczenie. Warto ją przypomnieć. Powieść, napisana z wielkim talentem, technicznie taką prawdą, jakby to była spowiedź autobiograficzna. Trusow, powstaniec 1863 r. z Mińska Litewskiego, znał dobrze jej autorkę, której nazwiska nie mogę przypomnieć, jak również i wszystkie działające w powieści osoby. Miało to być zupełnie zgodne z rzeczywistością. Celuje autorka szczególnie w analizie psychicznej. Ile z osobistej znajomości z rewolucjonistami rosyjskimi w Moskwie, na wygnaniu archangielskim i w Szwajcarii wynosić mogła, bohater jej powieści, światoburca Borysow, jest prawdziwszym typem rewolucjonisty rosyjskiego od Bagrowa w „Ojcach i dzieciach”, słynnej powieści Turgeniewa.

Wracając do Höchberga, nie zdarzyło mi się drugi raz z nim spotkać. Trzeci i ostatni Rocznik wyszedł już po jego śmierci. Sprawilo to bolesny żal wśród socjalistów niemieckich. Tracili nie tylko hojnego ofiarnika, lecz — jak to mówili ci, co go dobrze znali — wielką siłę umysłową pracownika wszechstronnie wykształconego.

Bolesław Limanowski.

## Złote myśli

Dobroć, pozostająca za obrębem świadomości, jest tylko kryzysem słabości... znamionuje ona rozstrój duszy naszej, nie jej harmonię. Jak orzeł do brzozy sporych, dobroć nie wystreliła bez powodu. Praktykowana w sposób ślepy może ona spowodować nawet cierpienie.

Dobroci więc powinniśmy się uczyć: chociażby dlatego, że nie wszyscy potrafia ją stosować w sposób właściwy i mogliby zasnąć w sobie skutki szkodliwe zamiast dobroczynnych. Dobroć nie powinna być słabością, lecz siłą; pod tym warunkiem tylko staje się przyczyną zdrowia, radości, młodości t. j. szczęścia. Powinniśmy więc uczyć się tej trudnej sztuki zostania dobrym".

(Finot).

## Książki nadesłane.

„Wzorowe wioski, jako program działalności Tow. Gniazd Sierocych”. 1921. Warszawa. Al. Ujazdowski 43.

F. Dostojewski. „Cudza żona i mąż pod łóżkiem”. Z rosyjskiego przełożył S. Twerdohlib. Lwów, 1922.

„Materiały architektoniczne”. Budowie użyteczności publ. wsi i miasteczka. Wyszły z druku zeszyt 1: Szkoły powszechne. Warsz. 1921. Nakł. min. robót publ.

Teodor Toeplitz. „Z dziejów rozbudowy Warszawy po wojnach napoleońskich”. Warszawa 1922. Tow. Wydawnicze.

Dr. Antoni Perejatkowicz, prof. Uniwersytetu poznańskiego. „Państwo współczesne”. Wyd. IV. Poznań 1922. Fiszer i Majewski.

## Skutki t. zw. wolnego wyboru lekarzy w Kasach Chorych Niemiec.

Kasy chorych w Kolonii nad Renem, gdzie ustawodawstwo niemieckie dopuszcza obok kas chorych powszechnych, kasy fabryczne, cechowe, stowarzyszeniowe, a system leczenia i wyboru lekarzy — dzięki oporowi lekarzy i rozbiciu tych instytucji — nie od nich zależy, przechodzą obecnie kryzys poważny. Przyczyniają się do tego w dużym stopniu epidemie (zwłaszcza grypy), grasujące często obecnie wśród wyniszczonych i osłabionych po wojnie mas szerokich ludności miejskiej. Honoraria lekarzy, przyjmujących u siebie w domu, i ceny lekarstw, które wciąż drożeją, pochłaniają tak wielkie sumy, że, aby wypłacać zasiłki pieniężne niezdołnym do pracy członkom, kasy chorych muszą czerpać z rezerw, które topnieją z dniem każdym.

Kierownik związku kas chorych w Kolonii twierdzi, że kolońskie kasy chorych rocznie wydają niepotrzebnie setki tysięcy marek niemieckich na wydawane przez lekarzy bez wszelkiego badania recepty. I jest to zrozumiałe. Lekarzom nie związanym ściśle z kasą chorych, nie zależy zupełnie na rozwoju tej pożytecznej instytucji społecznej. Jeden z lekarzy, z którym kierownik związku kas chorych w Kolonii rozmawiał w tej sprawie, wyraźnie powiedział: „Czy pan uważa, że interes lekarzy polega na tem, aby wszyscy byli zdrowi? Im więcej jest chorych i choroby poważniejsze, tem większe są honoraria lekarskie. To też, według mego zdania, zawód lekarski powinien być państwowo-urzędniczym”.

Tak wypowiedział się lekarz koloński. Jest to bez wątpienia głos białego kruka wśród lekarzy niemieckich. I jest to postawienie sprawy niemieckie. Nam się wydaje, że uczynienie z lekarzy urzędników państwowych niewiele by sprawiło rozwoju i wzrostu zdrowotności pomogło. Uspołecznienie zawodu lekarskiego musi się odbywać powoli, w miarę uświadczenia sobie interesów zbiorowych przez całe społeczeństwo i rozwoju oraz rozpowszechnienia kas chorych.

Wi-ski.

## SMUTNA OSZCZĘDNOŚĆ.

Przed paru tygodniami urządzili autorowie i artyści dramatyczni jubileuszowe przedstawienie na rzecz najstarszego z żyjących autorów dramatycznych, Edwarda Lubowskiego. Aktorzy grali bezpłatnie. Był to hołd należny pisarzowi, który w najtrudniejszych czasach pisał dla scen warszawskich. Ale obchód ten nie wzruszył wcale naszych łyczków magistrackich. Wniosek dyr. Lorentowicza, aby przedstawienie jubileuszowe zwolnić od podatków miejskich został odrzucony. E. Lubowski ma wpłacić do kasy miejskiej około 120.000 mk.

Dobra rzecz i słuszną jest oszczędność, ale w pewnych sprawach wygląda ona raczej na obstrukcję, brutalną sykane. Jest z pewnością mnóstwo dziedzin, w których namiętność oszczędzania ze strony magistratu byłaby pożądana i chwalebna. W tym wypadku z E. Lubowskim jest ona czynnem małosłownym i brzydkim, jednym jeszcze z wielu dowodów, jak źle mają się sprawy z kulturą t. zw. kulturalnych sfer Warszawy. W innych krajach człowiek tak zasłużony dla literatury, jak E. Lubowski, pisarz osiemdziesięcioletni otrzymywałby pensję zasłużonych. U nas magistrat stołeczny szkanuje jubilatą ściąganiem zeń znacznej części dochodu z jubileuszowego przedstawienia. Smutna to oszczędność.

## Echa konferencji berlińskiej.

W poprzednich numerach opisaliśmy przebieg konferencji berlińskiej, podaliśmy uchwałę konferencji i wyjaśniliśmy nasze stanowisko. Obecnie uzupełniamy wiadomości dotychczasowe dwoma oświadczeniami, wciągającymi do protokołu konferencji.

### OSWIADCZENIE II MIĘDZYN.

Egzekutywa II Międzyn. wyraża swą zgodę na zasadę konferencji powszechnej, która powinna się odbyć gdy tylko znaleziona zostanie podstawa dla wspólnego działania. Egzekutywa jest jednak przekonana, że nie można oczekiwać owocnych rezultatów, o ile III Międzyn. nie wyrzeknie się taktyki tworzenia jacejek i rozłamów w stosunku do związków zawodowych, o ile nie uzna prawa narodów do swobodnego rozporządzania sobą i o ile nie uszanuje, tam gdzie posiada władzę, praw i swobód tych, co myślą inaczej. Z tego powodu Egzekutywa II Międzyn. obstraja przy zdaniu, by III Międzyn. dała jasną odpowiedź na piśmie w sprawie wymienionych 3 warunków. Egzekutywa zgadza się, aby ta odpowiedź została wręczona Komitetowi Dziewięciu, którego obowiązkiem będzie zbadać ją i zachować kierownictwo w swym ręku w celu usunięcia przeszkód, stojących na drodze konferencji powszechnej, oraz przygotowania zwołania konferencji.

### OSWIADCZENIE CERETELLEGO.

W imieniu socjalistów gruzińskich Ceretelli złożył oświadczenie następujące: W mowie Radka bolszewicy przyznali

się poraż pierwszy publicznie, że pogwałcili traktat pokojowy z Gruzją i że zajęli kraj wojskowo. Uzasadniali oni okupację potrzebą zabezpieczenia sobie dostępu do źródeł naftowych.

Są dwa sposoby zaspokojenia potrzeb ekonomicznych, których źródła znajdują się w innym kraju: sposób imperjalizmu, polegający na użyciu siły wojskowej i sposób demokratyczny, dążący do porozumienia przez porozumienie braterskie na podstawie interesów wspólnych.

Stwierdzam, że bolszewicy podług własnego zeznania, wybrali pierwszy z tych sposobów i że dokonali gwałtu nad krajem, rządzonym przez socjalistów.

Korzystam ze sposobności, by podkreślić szczególnie fakt, że rząd socjalistyczny Gruzji był zawsze gotów i będzie gotów, w razie odzyskania władzy, uwzględnić w najszerzej mierze potrzeby ekonomiczne Rosji i zawierać z rządem rosyjskim wszelkie traktaty, niezbędne dla zabezpieczenia interesów ekonomicznych Rosji.

Rząd sowiecki znał i zna ten fakt, dzięki któremu okupacja wojskowa Gruzji, dokonana wbrew traktatowi pokojowemu, zawartemu z Rosją, pozbawiona jest ostatniego cienia słuszności.

## JAK KOMUNISCI PRZYJĘLI UCHWAŁĘ BERLIŃSKĄ.

Żeśmy mieli rację, pisząc, że komuniści chcą wyzyskać konferencję z socjalistami dla celów własnych i że z drugiej strony socjaliści austriaccy niewiele ryzykują gorąco upominając się o jednolity front z komunistami, ponieważ w Austrii komunistów prawie że nie ma — dowodzi następujący ustęp ze sprawozdania Fryd. Adlera z konferencji, ogłoszonego na zebraniu wiedeńskiej Rady Robotniczej.

Nazwawszy uchwałę berlińską powodzeniem Wspólnoty wiedeńskiej, Adler zaznaczył, że uchwała doznała różnego przyjęcia w poszczególnych krajach, a dalej: „Humanitę” pisze, że jest to największy błąd, popełniony przez III Międzyn. (ponieważ komuniści francuscy są względnie jeszcze liczni i z połączenia z socjalistami spodziewają się tylko osłabienia własnej partii. Red.). Przeciwnie, komuniści w tych krajach, gdzie stanowią znikomą mniejszość, przedewszystkiem w Niemczech, a po części też w Austrii, mogą spodziewać się po uchwale berlińskiej pewnych korzyści dla siebie, ponieważ otwiera się im dostęp do mas. Nie obawiamy się tego i nie wierzymy, aby z tego powodu jakakolwiek trudność powstała dla ogółu proletariackiego w Austrii”.

## W sprawie strajku dozorców domowych

Już dwa tygodnie trwa strajk dozorców domowych w Warszawie. Zarząd Związku zawodowego dozorców domowych czynił poważne wysiłki od szeregu miesięcy, aby wynagrodzenie i żądania dozorców domowych załatwić bez strajku, który naraził na niebezpieczeństwo poważne zdrowotność stolicy. Wskutek oporu kamieniczników, którzy uмышленie do strajku dążyli, zatarg polubownie nie mógł być załatwiony.

Dozorcy domowi są najgorzej wynagradzanym zawodem. Praca tych ludzi jest niezwykle ciężka i trwa całą prawie dobę z małymi przerwami. Pensja za tak ciężką pracę nie przekracza dotychczas 4.000 mk. miesięcznie. Dozorca każdego domu poprawia swój nędzny budżet napiwkami, otrzymywanymi za otwieranie bramy. Pomijamy już ten fakt, że napiwki takie są rzeczą poniżającą dozorę domowego i powinny być jaknajśzybciej zniesione. Dozorcy winien być, jak każdy robotnik, należycie za swą pracę wynagrodzony, by nie być na łasce i miłosce dających napiwki. Tymczasem, razem z tymi napiwkami miesięczny dochód w najlepszych warunkach znajdujących się dozorców domowego nie przewyższa 10 tysięcy marek miesięcznie.

Dozorcy domu to w dzisiejszych warunkach najbardziej upośledzony człowiek, najgorzej wyzyskiwany, mieszkający w ohydnej norze, zwącej się mieszkaniem dozorców. Te mieszkania to rozsądni chorób zaraźliwych i w żadnym kulturalnym społeczeństwie nie byłoby tolerowane ze względu na zdrowotność publiczną.

I kiedy ci wyzyskiwani przez kamienicznika, poniewierani przez lokatora, szkanowani i prześladowani przez policję dozorców domowi upomnieli się o zmianę dotychczasowych warunków, to z jednej strony Rząd uchylił się od pertraktowania w sprawie żądań, dotyczących warunków pracy, stosunku do policji, jak np. zniesienie księżeczek służbowych, a z drugiej strony kamienicznicy nie chcą prowadzić pertraktacji, wykrczając się brakiem pełnomocnictw.

Trzy kolejno zwoływane konferencje przedstawicieli zainteresowanych Związków, nie dały żadnego wyniku. Rząd, który zawsze silną rękę okazuje w stosunku do robotników, nie ma tej ręki w stosunku do kamieniczników. Sejm uchwalił wniosek, wzywający Rząd do załatwienia zatargu w ciągu dni 7, t. j. do dnia 14 kwietnia. Rząd jednakże nie absolutnie nie uczynił, aby uchwały Sejmu wykonać.

Rząd przecież sam najwyraźniej popiera kamieniczników w ich żądaniach zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Strajk został wywołany przez kamieniczników, aby ułatwić im obalenie ustawy w Sejmie. A Rząd chce przecieć tego samego.

Przedłużanie strajku dozorców domowych wydać może jaknajfatalniejsze rezultaty. Miasto od 2-tych tygodni z winy kamieniczników nie jest oczyszczane z brudów i śmieci, co pogarsza i tak niezbyt dobry stan zdrowotny Warszawy. Ponieważ wśród czynników rządowych niema zrozumienia dla tej sprawy, a od zachłannych kamieniczników oczekiwać tego nigdy nie możemy, wobec tego sądzimy, że z inicjatywą wystąpić winny zrzeczenia lokatorów.

Te zrzeczenia niechaj rozpoczną pertraktacje ze Związkiem dozorców domowych. W całym szeregu domów już zostały podpisane umowy pomiędzy Związkiem zawodowym dozorców i lokatorami. Przeciwnie kamienicznicy i tak cały ciężar z utrzymywania domów przerzucili na lokatorów. Lokatorzy faktycznie opłacali dotychczas dozorców. Kamienicznik, będąc pośrednikiem w odbieraniu pieniędzy od lokatorów i wypłacaniu ich dozorców, na pośrednictwie tem b. dużo zarabiał. Oczywiście, że ingerencja lokatorów nie będzie na rękę kamienicznikom. Lokatorzy bowiem przekonali się, ile faktycznie dozorca otrzymywał pensji i żąda teraz. Z drugiej strony kamienicznicy dają świadomości do przedłużenia strajku, aby użyć go jako taranu w walce z ustawą o ochronie lokatorów. Dlatego też w wielu domach kamienicznicy takim porozumieniu się Zw. zaw. dozorców domowych z lokatorami b. silnie się przeciwstawiali. Lokatorzy jednakże nie powinni się tem zrażać.

Strajk dozorców domowych zlikwiduje w ten sposób samo społeczeństwo, zgodnie ze słusznymi żądaniami dozorców domowych i pomimo niechęci ze strony Rządu i popieranym przez niego kamieniczników.

A. Szczypiorski.

## WIELKI TYDZIEŃ DOZORCY.

Ludzie chrześcijańskich uczuć winni być w tym Wielkim Tygodniu pójść obejrzeć Głogówkę dozorców domu przy ul. Wspólnej nr. 11. Właściciela tego domu, p. Błotowska, z pewnością spełniająca wszystkie obrzędy kościelne, z miłosierdziem iście chrześcijańskim wyrzuciła właśnie w wielki poniedziałek dozorcę swego domu na bruk. I już przez cały właśnie Wielki Tydzień dozorca wraz z żoną i 3 dziećmi przebywa na podwórzu. Za postanie służą im bety i pierzyny, leżące na podwórzu. Wzywamy pobożnych, aby wędrując od kościoła do kościoła, wstąpił po drodze na ul. Wspólną 11, przyrzec się, jak to w Wielki Tydzień wyrzuca się biedaków na bruk i pozwala marnie podczas pluty i zimna.

## Oświata pozaszkolna.

Pragniemy zainteresować czytelników piśmie, które wychodzi od jesieni r. z., liczy już 6 zeszytów, a jest biuletynem konferencji kwartalnych Wydziału oświaty pozaszkolnej ministerium oświaty i prowadzi poza tem kronikę z ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą. Konferencje poświęcone są sprawom oświaty dorosłych, odbywają się w różnych punktach kraju, a więc były już w Warszawie, w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Tarnobrzegu; są zjazdami przedstawicieli organizacji, zajmujących się oświatą pozaszkolną na całym terenie Rzplitej wspólnie z reprezentantami tego działu pracy w ministerium. Rozmaite kwestje wysuwają się z kolei na porządek obrad konferencji, referują je prelegenci, angażowani przez Wydział oświaty pozaszkolnej, nad referatami toczy się dyskusja, a wszystko to następnie drukuje „Oświata pozaszkolna”, dając tym sposobem szerszemu ogółowi możność zapoznania się z tem, czego pragnie dziś Polska w dziedzinie kształcenia dorosłych, co i jak realizuje.

Dotychczas zostały przedyskutowane na konferencjach kwestje następujące: uniwersytety ludowe, biblioteki, kursy dla dorosłych i teatry ludowe. Są to wszystkie sprawy pierwszorzędne znaczenia dla podniesienia kultury i oświaty szerokich mas ludu pracującego. Pismo, które je omawia, powinno się znaleźć w rękach każdego, komu idzie o przyszłość proletariatu, o przyszłość Polski ludowej.

W. Sz.

## Z prowincji Z województwa Białostockiego

[Korespondencja własna].

Bijący ksiądz...

We wiosce Sredzyska, w Białostockim województwie jest szkołka, która mieści się w domu gospodarza Gracza. Nauczycielką tej szkółki bardzo się swem powołaniem nie przejmując, gdyż szkole poświęca zaledwie 2 godziny dziennie, a większą część czasu przepędza u ks. proboszcza w obok leżącym miasteczku Surazu.

Gospodyni domu, oburzona tak lekceważącym traktowaniem obowiązków ze strony nauczycielki, wystosowała w tej sprawie pismo do... zainteresowanego ks. proboszcza; na odpowiedź ks. nie dał długo czekać — wybrał się osobiście do autorki listu, którą poblił tak dotkliwie, że już miesiąc leży chora.

## Płock.

[Korespondencja własna].

W d. 7 kwietnia odbył się w Płocku, z inicjatywy lokalnego komitetu P. P. S., wiec lokatorów protestujących przeciwko zamachowi reakcji na ustawę o ochronie lokatorów i domagających się jaknajenergiczniej zabezpieczenia domu nad głową lokatorów i sublokatorów. Na wstępie przemawiał w tej sprawie wyczerpująco tow. Kępczyński, poczem zebrani uchwalili jednogłośnie przedłożoną przez niego rezolucję.



W celu należytej obrony interesów lokatorów w Płocku, zebrani postanowili założyć Zw. lokatorów w Płocku i przyłączyć go do Centrali w Warszawie. Wybrano tymczasową komisję organizacyjną, której polecono zająć się utworzeniem projektowanego Związku.

### Poddebice.

(Korespondencja własna).

W dniu 26 marca odbył się tu obrządek wiec. Na wieść o przybyciu tow. pośla Kułakowskiego zebrało się około 5000 alachaczy, ilość ogromna, jeśli zważywszy, że jest to kąt zapadły.

Po zagajeniu wiecu przez tow. Bema, zabrał głos tow. poseł Kułakowski, który w 2-godzinym ebscznym referacie sprawozdawczym omówił sytuację polityczną i ekonomiczną, gospodarkę wewnętrzną kraju, stanowisko realnej polskiej wobec klasy robotniczej i t. d. Zebrani z wielką uwagą wysłuchali referatu, przerywając mówcy gorącymi oklaskami.

Rezolucja tow. Kułakowskiego została przyjęta jednogłośnie przez podniesienie rąk.

Zebrani prosili tow. Kułakowskiego, żeby jak najwcześniej przyjechał do Poddebic.

### Czasopisma nadesłane.

Leży przed nami ostatni numer (5-6-7) dwutygodnika „L'Est européen” („Wschód Europejski”, dawniej „Wschód polski”). Numer ten, jak na nasze warunki, niezwyklej wprost objętości (10 arkuszy dużego formatu) poświęcony jest zagadnieniom, które stanowią przedmiot konferencji genueńskiej.

Pod względem doboru treści, źródłowości nad-

zwyczaj sumienne opracowanych artykułów, opartych wyłącznie na faktach i cyfrach, oraz przejrzystego układu, numer ten stanowi całość o wysokim poziomie, której możemy się nie powstydząć przed zagranicą.

Ogólna myślą przewodnią jest pogląd, że odbudowa Rosji nie może być równoznaczną z przekształceniem jej na kolonię wielkich państw kapitalistycznych, w szczególności zaś Niemiec; przedstawione jest całe niebezpieczeństwo, jakie to rozwiązanie pociągałoby za sobą dla dzieła pokoju; planom tym ogarnięcia Rosji przez koncerny zagraniczne przeciwstawiona jest koncepcja stopniowej odbudowy Rosji, zaczynając od rolnictwa i drobnego przemysłu. Rekonstrukcja ta objęłaby z początku prowincje zachodnie Rosji. Dopiero później należałoby przystąpić do podźwignięcia wielkiego przemysłu i eksploatacji kopalń rosyjskich.

Drugą nitką przewodnią, która się przewija przez cały numer, jest podkreślenie wybitnych tendencji pokojowych demokracji polskiej, oraz gotowości Polski do współpracy nad każdym dziełem odbudowy Europy środkowej i wschodniej.

Najlepiej i najwyszczególniej opracowany jest stan ekonomiczny Rosji sowieckiej. Duże zasługi w tej dziedzinie położyła redakcja, która umiała wyzyskać wszystkie najlepsze fachowe siły, a w pierwszym rzędzie pozyskać współpracę tak poważnej instytucji, jak Instytut Gospodarskiego Społecznego pod dyktando profesora Ludwika Krzywickiego.

Natomiast obrazowaniu stanu ekonomicznego Polski, pomimo, iż dział ten zawiera wiele cennych prac, można zarzucić pewne niedociągnięcia, mianowicie brak tu artykułu o finansach Polski, jako też o stanie rolnictwa.

Ciekawe są mapy zgrupowane na początku numeru, a szczególnie mapa Rosji, wzięta ze źródeł bolszewickich.

Charakterystyczne karykatury i plakaty propagandowe bolszewickie, rozrzucone w numerze, dopełniają obfitego materiału.

W. J.

„Sprawozdanie Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie” Nr. 2. Redaktor dr. Zygmunt Czerny. Lwów 1921, Zimorowicza 9.

Równobieżnie sprawozdanie przeznaczone dla zagranicy wyszło w języku francuskim p. t. „Bulletin de l'Union des Sociétés Savantes de Lwopol”, nr. 2 etc. Numer niniejszy obejmuje sprawozdanie za rok 1920 z działalności 18 towarzystw naukowych, filologicznych, historycznych, filozoficznych, matematycznych, przyrodniczych, lekarskich, technicznych, prawnych etc., pracujących we Lwowie i we Wschodniej Małopolsce, a przede wszystkim tych towarzystw naukowych, ogólnopolskich, których siedziba Zarządu Głównego znajduje się we Lwowie.

„Ponow” Nr. 84 zawiera następującą treść: Prof. B. Gubrynowicz — O Sztukę narodową. — Dr. Adam Fischer — Domowy. Fragment ze studjów nad demonologią słowiańską. St. Maykowski — Maryjka. Pod Zachód. L. K. Hłakowicz — Idę za wodę czarna. Roman Feliński — Najnowsze prądy w architekturze. R. Czekalska-Heymanowa — Mróz Kukulkan. F. Felkel — Strzał. Jerzy Brzeczowski — Latarnia. Z cyklu „Białe Kłasy”. Poia Elegja. Wacław Jurczyk — Współczesna literatura niemiecka. Merwin — Konfederacja Panieńska. Zofia Rościszewska — Mak. St. Strumph-Vojtkiewicz — Anioł Stróż. Michał Orlicz — Kruszenie Szablono w teatrze. R. Czekalska.

zka - Heymanowa — W obronie nowej poezji. Dr. J. Stycz — Wydawnictwa „Zdroju”. Dr. W. Bunkiewicz — O wystawie Rymu. — Kronika.

### Drobne wiadomości.

5 milionów dolarów za „Luzytanię”. Niemiecko-amerykańska komisja rozjemcza ma wkrótce uregulować sprawę odszkodowań niemieckich za zatopienie podczas wojny okrętu amerykańskiego „Luzytania”. Odszkodowania wyniosą przeszło 5 milionów dolarów, a jednym z pierwszych zadań ambasady amerykańskiej w Berlinie będzie zatawienie tej sprawy.

### Paskareczka

Zygmunta Kisielewskiego

### Zysława

„Szydłem i Kropidłem” II Serja  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**CYRK**

Niedziela i poniedziałek

1-szy i 2-gi dzień Świąt

**2 PRZEDSTAWIENIA 2**

O 4-ej i 8-ej.

O 4-ej dzieci placą połowę.

15 nowych ANTRAKCJI z udziałem Trup  
LILIPUTÓW, EDITH HAGEDORN  
w swej wspaniałej świetlano-elektrycz. feerie i całym rekordowy progr. kwietniowy.

# Bilans Banku Ludowego w Warszawie

Marszałkowska 99, tel. 96-26, 80-44, 156-18, 196-69,  
w dniu 31 Grudnia 1921 r.

Stan czynny.					Stan bierny.				
1. Gotowizna w Kasie.	7.574.717	43			1. Kapitał zakładowy			30.000.000	—
Pozostałość w P. K. K. P.	283.582	—			2. „ zapasowy			1.000.000	—
„ w P. K. O.	1.415.058	80	9.273.358	23	3. Korespondenci-wierzyciele			135.746.023	50
2. Waluty i dewizy zagr.			833.962	80	4. Rachunki-Bieżące				
3. Weksle zdyskontowane			11.452.650	—	a) rachunki czekowe	54.575.331	60		
4. „ do inkasa			1.378.200	—	b) lokacje	15.118.000	—	69.693.331	60
5. Papiery procentowe własne			1.111.495	—	5. Różni za depozyty			41.001.706	—
6. Korespondenci-dłużnicy			148.827.014	13	6. Należności Skarbowe			198.181	—
7. Rachunki „On Call”			22.271.290	22	7. Czysty zysk			12.168.550	92
8. „ Bieżące			3.011.525	—					
9. „ Przechodnie			14.448.631	64					
10. „ z Oddziałami			3.000.000	—					
11. Udziały konsorcjalne			29.929.950	—					
12. Kaucje			5.010	—					
13. Depozyty			41.001.706	—					
14. Rachomości			1.263.000	—					
15. Koszty Organizacyjne			2.000.000	—					
			289.807.793	02				289.807.793	02

DYREKTOR NACZELNY: Dr. Herman Diamand.

DYREKTOROWIE: Edmund Statkiewicz, Zofia Prausowa, Konstanty Demidowicz-Demidecki.  
GŁÓWNY BUCHALTER: Stanisław Zardecki.

## Rachunek Strat i Zysków

za okres od d. 15 Maja do d. 31 Grudnia 1921 r.

WNIEN.					MA.				
Dewizy i Monety Zagr. za straty na kursie	770.435	50			Dewizy i Monety Zagraniczne — za osiągnięty zysk	11.136.648	80		
Interesy Partycypacyjne — za poniesione straty	62.357	—			Interesy Partycypacyjne — za osiągnięty zysk	3.404.922	—		
Ruchomości — odpisano na amortyzację	65.995	—			Prowizje i Procenty	11.716.775	67	26.258.346	47
Koszty Organizacyjne — odpisano	2.210.322	10							
Koszty Handlowe — odpisano	10.980.685	95	14.089.795	55					
Czysty zysk			12.168.550	92					
			26.258.346	47				26.258.346	47

DYREKTOR NACZELNY: Dr. Herman Diamand.

DYREKTOROWIE: Edmund Statkiewicz, Zofia Prausowa, Konstanty Demidowicz-Demidecki.  
GŁÓWNY BUCHALTER: Stanisław Zardecki.

KINO

„PALACE”

GIEBELNA 9, Tel. 51-14.

Początek o g. 4 pp.

Program Świąteczny

Chórzystka z Eldorado

Wzruszający dramat życiowy w 6-ciu akt.  
z niezrównaną mistrzynią okra-

Astą Nielsen

w roli tytułowej.



## Kronika polityczna.

### NARADA POLITYCZNA.

Wczoraj prezydent Ponikowski odbył dłuższą naradę z Naczelnikiem Państwa w sprawach bieżącej polityki zagranicznej.

### UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIE.

P. marszałek Trampczyński, po tem jak był obecny na prywatnej endeckiej uroczystości z okazji przyłączenia Wileńszczyzny, urządzonej w Lublinie, nie udaje się na oficjalne uroczystości w Wilnie z udziałem Naczelnika Państwa, Sejmu, Rządu i t. d. Sejm reprezentować będą wice-marszałkowie tow. Moraczewski i p. Osiecki.

### NOWY PREZES GŁ. URZĘDU ZIEMSKIEGO.

Zapowiedzi, że stanowisko prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego obsadzone będzie dopiero po reorganizacji tego Urzędu na nowe „ministerjum reformy rolnej” nie sprawdziły się, gdyż wczoraj nastąpiła nominacja p. Seweryna Ludkiewicza prezesem Gł. Urzędu Ziemskiego. P. Ludkiewicz, po objęciu władzy nad Ziemią Wileńską przez gen. Żeligowskiego, został w Tymczasowej Komisji Rządzącej dyrektorem departamentu rolnictwa i leśnictwa, później był kierownikiem Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

### NOWY PREZES NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO.

Prezesem Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie ma zostać pułkownik dr. J. Daniec, dotychczasowy szef wojskowego Sądu okręgowego.

Jednocześnie pułkownik Daniec zostanie mianowany generałem.

### ROZRACHUNEK Z ROSJĄ.

We środę i czwartek bieżącego tygodnia odbyło się 4 i 5-te posiedzenie polsko-rosyjskiej podkomisji do sprawy rozrachunku z Rosją z tytułu operacji rosyjskich kas oszczędności. Delegacja rosyjska wysunęła do projektu polskiego szereg nowych postulatów i zastrzeżeń, uniemożliwiających w większości swęj rozrachunek lub sprowadzających go do zera. Wśród postulatów rosyjskich na szczególną uwagę zasługują: 1) żądanie zastosowania przy rozrachunkach prawodawstwa sowieckiego w dziedzinie spadków i darowizn, czyli uznanie prze-

jęcia niemal wszystkich t. zw. wkładów warunkowych przez rząd sowiecki; 2) kwestjonowanie przy określaniu polskich osób prawnych, jako uprawnionych do otrzymania na mocy traktatu ryskiego wkładów z rosyjskich kas oszczędności, zasady te-rytorjalności i wysuwanie zasady większości akcji lub udziałów w rękach polskich; 3) kwestjonowanie prawa zastosowania współczynnika przerechnowania (ze względu na utratę siły nabywczej rubla) w odniesieniu do wkładów, poczynionych po 1 października 1915 r. i powrót do śmiałej propozycji ryskiej regulowania ich w rublach sowieckich; 4) kwestjonowanie prawa udawadniania pretensji w razie braku ksiąteczki oszczędnościowej i ksiąg kas oszczędności przez świadków oraz odmowa zwrotu ksiąg kas oszczędności do rozporządzenia komisji rozrachunkowej.

Ponadto wiele innych punktów projektu polskiego, jako to: o wypłacie procentów, o terminach dla poszczególnych czynności rozrachunkowych, o pretensjach z tytułu ubezpieczeniowych operacji kas oszczędności i inne są również kwestjonowane.

Strona polska w podkomisji kategorycznie odrzuciła propozycje rosyjskie, udowadniając, że są one niezgodne z traktatem ryskim i bezpodstawne z punktu widzenia prawnego.

### PODKOMISJA ROLNA KOMISJI REEWAKUCYJNEJ.

Dnia 10 kwietnia odbyło się w Moskwie pierwsze posiedzenie podkomisji rolnej mieszanej komisji reewakucyjnej w Moskwie. W skład tej podkomisji wchodzi z strony Polski przewodniczący Władysław Hulanicki, oraz p.p. Stefan Skarżyński i Aleksander Feigenbaum. Ze strony rosyjsko - ukraińskiej przewodniczący podkomisji agronom Bezel. Na pierwszym posiedzeniu omawiano ogólne metody prac, oraz poruszono sprawę zwrotu stadniny jankowskiej.

Naczelnik Państwa otrzymał od króla Aleksandra serbskiego, który odznaczony został orderem Orła Białego, depezę dziękczynną.

Min. spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, wyjechał na tygodniowy urlop, podczas którego zastępuje go szef sztabu generalnego, gen. Sikorski.

Kuratorem wileńskiego okręgu naukowego mianowany został p. Zygmunt Gasierowski, dotychczasowy kurator okręgu naukowego pomorskiego w Toruniu.

## Polsko-niemiecki układ polubowny.

### W sprawie likwidacji majątków

Genewa, 13 kwietnia. (P. A. T.). — Dziś zawarty został polubownie ostateczny układ w sprawie likwidacji majątków niemieckich na G. Śląsku. Delegacja niemiecka uznała zasadę likwidacji. Likwidacji podlegają po latach 15-tu zakłady przemysłowe, kopalnie, oraz pokłady, podpadające pod pojęcie wielkiego przemysłu. Natomiast majątki ziemskie podlegają likwidacji natychmiast po objęciu przyznanych Polsce obszarów G. Śląska. Bez względu na likwidowane być mogą: wszelkie kopalnie, wielkie piece, huty i fabryki materiałów wybuchowych, samostne fabryki produktów pochodzenia węglowego, koksownie, fabryki brykietów i nawozów sztucznych, fabryki i rafinerie olejów, fabryki przerabiające i wykańczające wszelkie metale, centrale elektryczne, o ile podpadają pod pojęcie wielkiego przemysłu, niezależnie od ilości zatrudnionych robotników. Oprócz powyższych 2 kategorii ulegają likwidacji wszelkie zakłady przemysłowe, zatrudniające przynajmniej 600 robotników. Pod pojęcie wielkiego przemysłu podpadają kompleksy zakładów przemysłowych, należące do jednego właściciela i gospodarczo ze sobą wewnętrznie związane. Rząd polski zawiadomi pomiędzy 1-szym lipca 1937 roku a 1 lipca 1939 r. właścicieli zakładów przemysłowych o zamierzonej likwidacji. Likwidacja winna być wykonana w ciągu 4 lat od dnia zawiadomienia. Poczynając od dnia powyższej notyfikacji wolno będzie sprzedawać zakłady przemysłowe tylko za zezwoleniem rządu. Jeżeli zakłady przemysłowe, lub majątki ziemskie podpadające pod likwidację, zostaną sprzedane obywatelowi niemieckiemu, lub towarzystwu niemieckiemu, podpadają one w dalszym ciągu pod likwidację. Spory pomiędzy Polską a Niemcami w spra-

### niemieckich na Górnym Śląsku.

wach powyższych rozpoznawać będzie Trybunał Międzynarodowy w Hadze. Jednocześnie Niemcy zrzekają się prawa ingerencji w ciągu lat 15-tu w funkcje ustawodawcze Polski odnośnie do G. Śląska w dziedzinie ustaw materialnych, formalnych, organizacyjnych i w dziedzinie wszelkich rozporządzeń rządowych. W ciągu lat 15-tu przysługuje Rządowi polskiemu prawo perjodycznego sprawdzania, czy osoby, figurujące, jako właściciele przedsiębiorstw, są nimi istotnie. Ulegają natychmiastowej likwidacji majątki ziemskie ponad 100 hektarów. Majątki obywateli niemieckich, którym decyzja ambasadorów przyznała prawo zamieszkania (droit de domicile) są wolne od likwidacji. Wogóle o ile chodzi o własność rolną ulega likwidacji 1/3 część ogólnej powierzchni, podpadającej zasadniczo pod likwidację. Ulega likwidacji las, o ile — zdaniem komisji mieszanej — jest on niezbędny dla potrzeb gospodarczych majątku; poza-tem tereny leśne są od likwidacji zwolnione. Do 1/1 1925 r. Polska zanotyfikuje właścicielom majątków ziemskich, które z nich pragnie zlikwidować.

Katowice 14 kwietnia. P.A.T. Do wczorajszej depezy o dojściu do porozumienia między pełnomocnikami polskimi i niemieckimi w sprawie likwidacji majątków niemieckich dzienniki katowickie dodają, że porozumienie nastąpiło około godz. 5-ej nad ranem i że wczoraj popołudniu podpisano tekst, dotyczący likwidacji, a następnie prezydent Calonder na publicznym posiedzeniu z wódczem zadowolonym omawiał, że między pełnomocnikami doszło do porozumienia. Prasa niemiecka dodaje także, że porozumienie doszło do skutku przy współdziałaniu dyrektora wydziału prawnego sekretariatu Rady Łigi Narodów, dr. van Hanel.

dzie sprawami natury handlowej, jako to: taryfy celne i ograniczenia dotyczące importu, które zostały sformułowane na konferencji Porto Rose. Oprócz tego postanowiono powołać do życia drugą podkomisję, która będąc oparta na zasadach ustalonych dla pierwszej zajmie się sprawami natury ekonomicznej i prawniczej, jako to: ustalenie i uporządkowanie własności przemysłowej. Postanowienia te zostaną przedłożone na posiedzeniu plenarnem komisji ekonomicznej do zatwierdzenia, poczem rozpoczną się natychmiast prace wyżej wymienionych dwóch podkomisji.

### Z PODKOMISJI KOMUNIKACYJNEJ.

Genewa, 14 kwietnia. — (A. W.). Podkomisja komunikacyjna pod przewodnictwem Theunisa postanowiła wyłonić trzy dalsze podkomisje. Pierwsza, której kompetencji podlegać będą sprawy kolei żelaznych. Druga, która się zajmie drogami wodnymi. Jeżeli odnośne rządy ratyfikują układy międzynarodowe w sprawach komunikacji zawarte w Barcelonie i Porto Rose, to podkomisja układy te przyjmie jako podstawę swoich prac. Delegaci poszczególnych państw będą mogli przedkładać wnioski w sprawie ulepszenia i dopełnienia poprzednio zawartych koncesji, które to wnioski zostaną przez podkomisję rozpatrzone. Trzecia podkomisja, organizacyjna, zajmie się uzgodnieniem prac dwóch poprzednich podkomisji.

### KOMITET DORADCZY PRZY KOMISJI FINANSOWEJ.

Genewa 14 kwietnia. — (P. A. T.). Na propozycję przedstawiciela Niemiec Rathenau'a utworzono przy komisji finansowej komitet doradczy, złożony z ekonomistów. Do komitetu weszli: prezes sir Basil Blackett (Anglia), Visserin (Holandia), Cassel (Szwecja), Avenol (Francja), Henry Dubois (Szwajcaria), Havenstein (Niemcy), Cattier (Belgia), Bianchini (Włochy), Pospiszil (Czechy), Brand Strakusz (Dominia Brytyjskie). Przedstawiciel Rosji Rakowski zaprotestował przeciwko nieobecności Rosjanina w tym komitecie, na co prezes komisji finansowej Robert Horne odpowiedział, iż komitet, posiadający jedynie głos doradczy, złożony jest wyłącznie ze specjalistów i ma charakter ściśle apolityczny. W kołach konferencji pracom tego komitetu nadawana jest szczególna waga, zwłaszcza w dziedzinie opracowywania projektów finansowych i ekonomicznych.

### FALSZYWE POGŁOSKI.

Paryż, 13 kwietnia. — (P. A. T.). Havas. Zaprzeczają tu obiegające w Genewie pogłoski, którą podała także prasa włoska, jakoby Poincare polecił Barthou, aby ten nie zasiadał w komisjach konferencji wspólnie z delegatami niemieckimi. Poincare ostrzegł jedynie Barthou przed utworzeniem rady międzynarodowej, mającej poniekąd kierować konferencją, nie zamierzał jednak bynajmniej przeszkodzić delegatom niemieckim w braniu udziału w komisjach, utworzonych według regulaminu.

— Kończą konferencję nadzór się zgodzono w pierwszych dniach maja.

— Król włoski przybywa do Genewy dnia 24 kwietnia. Król wyda wielkie przyjęcie na cześć delegacji.

— Przyjazd Poincarego do Genewy spodziewany jest również około 24 kwietnia.

### Zwycięstwo socjalistów austriackich

(Telegram własny).

Wiedeń, 14 kwietnia. — Wybory do sejmiku i rad miejskich w Salzburgu przyniosły socjalistom duże zwycięstwo. Uzyskali oni 33.082 głosów i 10 mandatów, połączone zaś reakcja 53.925 głosów, wszechniemcy osobno otrzymali wszystkich 8818 głosów. Przy poprzednich wyborach do sejmiku socjaliści zdobyli 24.010 głosów, do parlamentu w r. 1920 — 25.448 głosów. Przyrost głosów stanowi tedy 30%.

Wybory do rad miejskich wypadły jeszcze pomyślniej, gdyż socjaliści zdobyli stanowiska burmistrzów w całym szeregu miejscowości, będących dotychczas w ręku reakcji.

### Sprawa odzkodowań

### KOMISJA REPARACYJNA GROZI.

Paryż, 13 kwietnia. — (P. A. T.). Havas. Wystąpiła w odpowiedzi na memorandum kanclerza Wirtha nota komisji reparacyjnej podtrzymuje wszystkie decyzje notyfikowane rządowi Rzeszy dnia 21/III a mianowicie przypomina terminy spłat jakie mają być dokonane do dnia 31/V, ponawia uwagi o niedostateczności wysiłków finansowych Rzeszy i kładzie nacisk na konieczność wprowadzenia kontroli finansowej. — Nota oświadcza, że jeśli nie zostaną przedsięwzięte odpowiednie środki wprowadzające porządek w finansie Rzeszy — niezbędnym będzie z dniem 31/V wprowadzenie sankcji bez ingerowania jednakże w sprawy wewn. administracji Rzeszy.

Dr. S. Jermulowicz Szkoła 8, telefon 408-58 b. asyst. klin. unwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. piciowe, (niemiec). Leczn. Roentgena, d'Arsonvala, Kremavera. Od 1-245-7

## Konferencja genueńska.

### MEMORJAŁ DELEGACJI SOWIECKIEJ.

Wiedeń, 14 kwietnia. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Genewy, iż delegacja rosyjska wręczyła w dzisiejszym posiedzeniu podkomisji politycznej memorjał. Dokument ten będzie zawierał obszernie przedstawienie sytuacji prawnej, obowiązującej w Rosji względem własności prywatnej oraz względem cudzoziemców. Delegacja rosyjska postanowiła jakoby wogóle nie poruszać w Genewie sprawy uznania rządu sowieckiego.

### ODPOWIEDŹ ROSYJSKA NA RAPORT LONDYŃSKI.

Genewa, 14 kwietnia. — (P. A. T.). Posiedzenie podkomisji politycznej w sprawie raportu rzeczoznawców londyńskich odłożone dwukrotnie na życzenie delegacji rosyjskiej, odbędzie się w przyszłym tygodniu. Na posiedzeniu tem Rosjanie mają przedłożyć swoją odpowiedź na raport londyński, względnie przedstawić własne kontropropozycje.

### PRACA KOMISJI.

Genewa, 14 kwietnia. — (P. A. T.). Mimo Wielkiego Piątku pracują dzisiaj wszystkie komisje. O godz. 10 rano zebrał się komitet rzeczoznawców komisji finansowej, podkomisja komisji transportowej i podkomisja komisji gospodarczej. O godz. 11-ej komisja weryfikacyjna. Po południu zbiera się podkomisja komisji politycznej, na której przedstawiciele sowiektów wręczą swoją odpowiedź na protokół rzeczoznawców londyńskich w sprawie Rosji. Także i jutro, w sobotę, będą prowadzone w dalszym ciągu prace komisji. Tylko w niedzielę nastąpi przerwa w obradach. Na dzień ten zaprosiło delegatów kierownictwo konferencji na wycieczkę do Rapallo. W poniedziałek prace konferencji będą podjęte z powrotem.

### Z PODKOMISJI EKONOMICZNEJ.

Genewa, 14 kwietnia. — (A. W.). Na piątkowym posiedzeniu podkomisji ekonomicznej pod przewodnictwem Colrata postanowiono, że komisja ta zajmować się bę-



## Organizacja szpiegowska monarchistów rosyjskich WYKRYTA PRZEZ POLICJĘ RUMUŃSKĄ.

Bukareszt, 13 kwietnia. — (P. A. T.). Służba bezpieczeństwa publicznego wykryła szeroko rozgałęzioną szajkę szpiegowską utworzoną przez członków monarchistycznej partii rosyjskiej na terenach państw sąsiadujących z Rosją. Główną siedzibą organizacji jest Berlin. Kierownikami szajki są byli oficerowie armii carskiej. W Bukareszcie aresztowano 6 osób, które zostały postawione przed radę wojenną. W ręce władz dostały się liczne dokumenty, mapy, broszury i korespondencja wszystkich ośrodków szajki szpiegowskiej.

## Rokowania w sprawie długów zaciągniętych w Ameryce

Rzym, 14 kwietnia. — (P. A. T.). Rządy państw sprzymierzonych zawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych, że gotowe są podjąć bezzwłocznie rokowania w sprawie spłaty długów wojennych, zaciągniętych przez te państwa w Ameryce.

Hanover, 14 kwietnia. — (P. A. T.). W ostatnich dniach kwietnia przybędzie do Nowego Jorku delegacja angielska dla przeprowadzenia rokowań w sprawie spłaty długów, zaciągniętych w Ameryce. Wkrótce potem mają przybyć delegacje francuska, włoska i belgijska.

## Zgon Barta

Leatfield, 14 kwietnia. — (P. A. T.). W Londynie zmarł w 84 roku życia Tomasz Burt, który przez 40 lat był członkiem parlamentu i w r. 1870 przeszedł do Izby gmin z partii liberalnej, jako pierwszy robotnik. Po utworzeniu Labour Party wstąpił do niej.

## Wiadomości telegraficzne.

— Rząd rumuński postanowił wystąpić poza granice państwa atomu ukraińskiego Machno.

— Węgierski prezydent ministrów hr. Bethlen i minister spraw zagranicznych Benffy złożyli wizytę czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych Beneszwowi, z którym rozpoczęli rokowania. Rokowania te, nie pozostające w związku z konferencją genueńską, dotyczą spraw, obchodzących oba kraje i będą prowadzone nadal.

— Jugosłowiański i włoski ministrowie spraw zagranicznych odbędą konferencję w celu znalezienia sposobu bezwzłocznego wprowadzenia w życie wszystkich postanowień traktatu w Rapallo.

— Według doniesień dziennika „Boston“ z Kownstynopolu, rządy sowieckie i angielski zawarły tajny układ wojskowy.

— W roku bieżącym Jugosławia otrzymała od Niemiec na rachunek reparacji świadczenia w wartości 83 milionów marek w złocie.

— Do rządu węgierskiego nadeszła nowa nota komisji odszkodowawczej w sprawie świadczeń w naturze. Dostawy mają się rozpocząć 20 kwietnia.

— Sir Ross Smith, znany pilot angielski, który zamierzał w tych dniach wyruszyć w podróż naokoło świata na specjalnie zbudowanym aparacie, przy próbach lotach w aerodromie w Brooklands poniósł śmierć.

— 14 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej.

— Więźniowie polityczni we Lwowie postanowili rozpocząć głodówkę celem poparcia pretenzji studentów ukraińskich oskarżonych w sprawie Fedaka, którzy 12 b. m. rozpoczęli strajk głodowy, będącym natychmiastowego wypuszczenia ich na wolność.

— Nadeszła do Berlina odpowiedź międzysojuszniczej komisji wojskowej na notę niemiecką w sprawie polskiej. Komisja międzysojusznicza żąda jaknajwcześniejszego dostarczenia jej danych o potrzebach poszczególnych krajów Rzeszy niemieckiej w zakresie organizacji niezbędnej służby bezpieczeństwa.

— Budżet miasta Berlina na rok 1922-gi zamienia się w deficyt jednego miliona marek niemieckich.

## Ruch robotniczy. Z życia partii.

### W SPRAWIE ŚWIĘTA MAJOWEGO.

Do wszystkich Komitetów Organizacji Warszawskiej P. P. S. Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w myśl uchwały Konferencji Międzydzielnicowej wzywa Komitety dzielnicowe aby rozpoczęły przygotowania do zorganizowania obchodu święta majowego.

Komitety dzielnicowe obowiązane są zorganizować na swoich dzielnicach milicję oraz grupy kwestarzy i kwestarek.

Towarzyszy do milicji należy kierować do tow. Łokietka.

Kwestarki i kwestarze zgłaszać się winni do tow. Głiszynskiej i tow. Szulca w sekretariacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 2 i 6 — 8.

## KONFERENCJE OKRĘGOWE PPS. NA POMORZU I W POZNANSKIM.

W ostatnim miesiącu odbyły się dwie konferencje okręgowe PPS. Zachodniej i Południowej części Polski, t. j. PPS. Pomorza i Poznańskiego. Dnia 12 marca w niedzielę odbyła się konferencja delegatów PPS. z Pomorza. Obrady toczyły się w Toruniu przez cały dzień. W konferencji uczestniczyli tow. tow. delegaci z Torunia, Nowego, Wąbrzeźna, Chełmży, tow. goście z Podgórza i z innych miejscowości. Z ramienia CKW. PPS. brał udział w obradach tow. Zygmunt Piotrowski.

Ze sprawozdań OKIR, okazało się, że choć praca odbywała się w ciężkich warunkach, to jednak czynnikiem stosunków organizacyjnych z szeregiem miejscowości na Pomorzu i przy energicznej i systematycznej pracy da się w przyszłości pokonać sieć naszych placówek całe Pomorze. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa stosunków do ruchu zawodowego i odpowiednią rezolucję wysłano do Centr. Komisji Klas. Zw. Zaw. i CKW. PPS. w Warszawie. Po referacie o sytuacji politycznej i przyzwoitych wyborach do Sejmu przez tow. Piotrowskiego — wybrano nowy OKR. PPS. na Pomorze z przewodniczącą towarzyszką H. Domaniłą (dawnej Sowianką).

W niedzielę 2 kwietnia odbyła się w Poznaniu konferencja OKR. PPS. z Poznańskiego, w której uczestniczyli tow. tow. delegaci z Poznania, Ostrowa, Inowrocławia, Kościana, tow. goście ze Zbąszczy, Obornik i t. d. Z ramienia CKW. PPS. przyjechał tow. poseł Br. Ziemięcki, przewodniczący OKW; delegatem Centr. Komisji Klas. Zw. Zaw. z Warszawy był tow. Teller. W konferencji brał również udział tow. Zygmunt Piotrowski, reprezentant CKW. PPS. na Pomorze i Poznańskie. Po sprawozdaniu organizacyjnym i kasowym z działalności OKIR, złożonym przez tow. Świądęgo, które przyjęło, nastąpiły referaty tow. Teller i Ziemięckiego. Obszerne dyskutowano nad kwestią przyszłości klasowego ruchu zawodowego na terenie Poznańskiego i jego scentralizowaniem; w sprawach organizacyjnych omawiano sprawę drukarni i wydawania pisma partyjnego na Poznańskie i Pomorze.

Nowych wyborów do OKR. PPS. nie odbyto, oddalając tę sprawę do następnej konferencji okręgowej, która powinna się odbyć najpóźniej w połowie maja b. r. W najbliższej przyszłości ma być zorganizowanych lub zreorganizowanych kilkanaście nowych placówek, jak m. p. w Gnieźnie.

Jubileuszowy wiec „Dziennika Ludowego“ w Chicago. W dn. 17 marca odbył się w Chicago wspólny wiec z okazji 15 rocznicy założenia „Dziennika Ludowego“. Na wiec stawili się robotnicy i robotnice w liczbie około 1800 osób. Przemawiali współpracownicy „Dziennika Ludowego: tow. tow. Komiszewski, T. Kozak, M. Sokółowski (redaktor naczelny) i J. Czarnocki, sekretarz Generalny Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce, oraz następujący towarzysze i obywatele: sekretarz generalny Amerykańskiej Partii Socjalistycznej, Otto Braundetter; prezes Skłodowanej Agencji Prasy Robotniczej, redaktor pisma „The New Majority“, Robert M. Buck; przedstawiciel Chicagońskiej Federacji pracy, S. Hammersmark (w języku angielskim) i wielu innych. Przemówienia przeplatane były popisami solistów.

## Ruch zawodowy.

Związek Zawodowy dozorców domowych. Sekretariat Związku zawiadamia iż z powodu świąt biuro będzie nieczynne w sobotę od rana do środy w południe. Informacji w sprawach nagłych udziela tow. Gryzka, Leszno 68, u dozorczy.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Społ. Sekcja Piekarzy zawiadamia, że praca przedświąteczna — łącznie z piecarni — kończy się d. 15 kwietnia o godz. 1-szej w południe, t. j. w sobotę.

Zaczyna się robota dnia 18 kwietnia o godz. 6 rano, t. j. we wtorek.

Uwaga: Rozprawy nie mogą być wykonywane przez pracowników ani chłopów w d. 17, t. j. w poniedziałek, ani z d. 17 kwietnia na 18 w pracy pod rygorem zwłazkowym, aż dopiero w dniu 18 rano o godz. 6-ej.

### Zarząd Sekcji Piekarzy.

Pięcioletnie Zw. Zaw. Prac. Krawieckich, Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Krawieckich zawiadamia swych członków i członkinie, że obchód pięcioletnia istnienia Związku odbędzie się dn. 23 kwietnia r. b w sali teatru „Nietoperz“, Nowy Świat 63.

Zaproszenia otrzymać można w sekretariacie Związku.

Bojkot w szkole W. Górskiego w Warszawie. Zarząd Główny Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średnich zawiadamia nauczycielstwo, że z powodu wypowiedzenia posady przez dyr. W. Górskiego nauczycielowi p. C. J. jedynie dlatego, że jest on „wybitnym członkiem Zarz. Głównego Zw. Zaw.“, co p. Górski stwierdził w wystosowanym do listie, podkreślając również „sumienną jego całoroczną pracę“, Zarząd Główny piętnuje najostrejszy taki postępek i ogłasza bojkot posady zajmowanej dotąd przez usuniętego nauczyciela w Gimnazjum W. Górskiego w Warszawie (historja i łacina w kl. III i IV i wychowawstwa). Zarząd Główny wyraża nadzieję, że ze względu na poczucie godności nauczycielskiej do wezwania tego zastosują się zarówny członkowie, jak i nieczłonkowie Związku.

Zarząd Główny Związku Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średnich.  
13 kwietnia 1922 r.

## W SPRAWIE STRAJKU W FABRYCE NARZĘDZI ROLN. P. F. „ZAWADZKI“.

Dn. 11 b. m. zastrajkowali robotnicy w liczbie 160 w fabryce narzędzi rolniczych p. f. „Zawadzki“ w Mokotowie. Przyczyną wybuchu strajku w przeddzień świąt jest z jednej strony — paskarstwo, które bezkarnie szaleje i nie chce się opamiętać, ponieważ rząd je toleruje, a z drugiej — postępowanie dyrektora fabryki p. Mellera, który w nieładzi sposób wyzyskuje pracę robotników i który swym systemem traktowania robotników — w zamierze próby sił — spowodował robotników do strajku.

Wiemy bardzo dobrze, iż wszyscy fabrykanci są żądni nadmiernych zysków, ponieważ zaś p. Meller nie jest fabrykantem, lecz tylko wykonywał ich wolę, więc za zdwojoną energią działał w tym kierunku, aby mieć się czem wykazać przed swoimi chlebodawcami na zjeździe fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych w dn. 12 i 13 b. m.

Jeżeli w sytuacji, jaka się wytworzyła, pp. fabrykanci są niezdolni do zrozumienia i uznania koniecznych potrzeb życiowych klasy pracującej — to w interesie kraju jest, aby miarodajne czynniki rządowe wywarły odpowiedni nacisk na fabrykantów i nie tolerowały uporu kapitalistów przemysłowych, tak jak się to ma rzecz z kamienicznikami, gdyż za następstwa z tego powodu klasa pracująca nie może być odpowiedzialna.

Klasowy Zw. Rob. Przem. Metalowego zwrócił już uwagę pp. przemysłowców metalowych na obecne położenie robotników, lecz panowie ci próbują jednorazową „jajmużną“ wykrecić się od konieczności życiowych. Nic to jednak nie pomoże, gdyż życie jest inaczniejsze od Związku Polskich Przemysłowców Metalowych.

Natomiast robotnicy powinni sobie uprzytomnić — iż kapitał z dnia na dzień ogranicza żywotne potrzeby robotnicze i próbuje najrozmaitszymi sposobami osłabić robotnicze organizacje zawodowe, dlatego też wszyscy robotnicy powinni jak jeden mąż stanąć w szeregach klasowo zorganizowanych związków i przez solidarne wystąpienie uzyskać ludzkie warunki bytu, jak również wynóżyć na fabrykantach uznanie przedstawicielstwa zawodowego.

R.

„Nawoływanie do walki klasowej“. Jak donosi „Volkszeitung“ w Bydgoszczy, sąd pokoju w Bydgoszczy skazał przewodniczącego „wolnych“ związków zawodowych, Matuzewskiego, na 6 tygodni więzienia za rzekome nawoływanie do walki klasowej, którego sąd dopatrzył się w odezwie, wydanej w listopadzie ub. r. w języku polskim i niemieckim z powodu wypowiedzenia pracy 25,000 robotników, a opisywającej tylko istotny stan rzeczy i postępowanie centralnego związku pracodawców. A konstytucja, gwarantująca swobodę słowa?

### ZJAZD AUTOMOBILISTÓW.

Dnia 2 i 3 kwietnia odbywał się zjazd Związków Automobilistów w Polsce. Na zjazd przybyli delegaci z Poznania, Lwowa, Warszawy, Borysławia, Krosna i Stanisławowa. Rezultatem obrad było przyjęcie następujących rezolucji:

Upoważnieni reprezentanci Związków Zawodowych Automobilistów w Rzeczypospolitej Polskiej powzięli jednogłośnie uchwałę utworzenia jednolitego związku na terenie Państwa. W myśl powyższego postanowiono zwołać Zjazd Delegatów istniejących Związków Automobilistów do Warszawy na dzień 4-go kwietnia r. b., celem umocnienia i jednolitego związku. Jednocześnie zjazd zwołał władzom państwa następujące rezolucje; celem uchwalenia obecnych międzynarodowych stosunków w przemyśle, handlu i ruchu samochodowym, domaga się:

1) Uchwalenia przez Sejm ustawodawczy polskiej ustawy automobilowej. 2) Wydania rozporządzenia przez Radę Ministrów, któreby ujednoliciło ruch kołowy w całym państwie. 3) Ewidencji certyfikatów i sprawdzenia wszystkich typowych samochodów, znajdujących się na terenie państwa. 4) Zakazu wykonywania przemysłu automobilowego osobom i firmom nieuprawnionym. 5) Zakazu prowadzenia handlu automobilami, składowanymi częściami tychże oraz eksploatowaniem tychże, osobom nieuprawnionym. 6) Przeprowadzenia kontroli (przez odpowiednich rzeczoznawców) w myśl ustawy automobilowej z r. 1910, oraz odpowiedzialnie ukarania przestępców w tej dziedzinie. 7) Unieważnienia wszelkich dotychczas obowiązujących pozwoleni jazdy, oraz ponownego przeegaminowania wszystkich szoferów, przez komisje egzaminacyjne, w skład których wchodziłoby przedstawicielstwo bezpieczeństwa publicznego, przedstawiciele specjalistów autotechniki z ramienia władzy, przedstawiciele przemysłu automobilowego, oraz przedstawiciele Związku Zaw. Automobilistów. Konferencja stwierdza, że większość dotychczasowych nieszczęśliwych wypadków powstaje jedynie z tych powodów, iż znaczna część dotychczas wydanych pozwoleni jazdy samochodami dostala się w ręce osobników zupełnie nieprzygotowanych.

Związki Zawodowe Automobilistów w Rzeczypospolitej Polskiej uchylają się od wszelkiej moralnej odpowiedzialności przed społeczeństwem, za konsekwencje wynikłe z dotychczasowych stosunków.

## Ruch kulturalno-oświatowy

Odczyt zbiorowy tow. tow. Czapinskięgo i Putka. Dnia 26-go kwietnia 1922 r. o godz. 7-ej wieczorem, w sali Tow. Hygienicznego, odbędzie się zbiorowy odczyt.

Tow. poseł K. Czapinski wygłosi odczyt p. t. „W przededniu konkordatu“. (Próba narzucenia Polsce biskupiej dyktatury. Nasze postulaty, walka o niezależność państwa, kultury i ruchu robotniczego).

Tow. poseł Putek będzie mówił o uroszczeniach kleru rzymskiego w Polsce i zamachu na demokrację. Po odczycie dyskusja.



Bilety są do nabycia w księgarni Robotniczej (Wspólna 17), Administracji „Robotnika” (Warecka 7), O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6.

**Dr. Jan AŁAPIN** Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. i skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5-7 1/2 w.

## Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr 14.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, TEL. 229-70.

Otrzymał na skład główny:

KRONENBERG L. Szukanie ludzkości. Utwory poetyckie mk. 280.—  
KRONENBERG L. Pieśni Wisły i inne utwory wierszem mk. 300.—  
SZYMKIEWICZ Cz. Spółdzielczość rolna „ 160.—

Polecamy nowości:

BRÜCKNER A. Historia literatury rosyjskiej Tom I, 1887—1825 rok, str. 570 2256.—  
FRANCE A. Ogród Epikura 960.—  
HOMER Iljada. Przekład Fr. K. Dmochowskiego. Zrewidował, wstępem i komentarzem opatrzył T. Sinko 840.—  
KORCZAK J. Józki, Jaśki i Franki opr. 900.—  
SŁOWACKI J. Trzy poematy. I. W Szwajcarii. II. Ojciec zadumionych. III. Wacław. Wydał i objaśnił J. Maurer 395.—  
STRUG A. Mogiła Nieznanego żołnierza. Powieść str. 412 2160.—  
WILDE O. Tragedja Florencka. Tłumaczenie i posłowie W. Rogowicza 480.—

Na Święto 1 Maja:

BEZMASKI H. Robotnicze Święto Majowe 15.—  
HUTNIK J. Żelazny dzwon. Poezje rewolucyjne 300.—  
JEDNODNIÓWKA MAJOWA P. P. S. 60.—  
ŚPIEWNIK ROBOTNICZY 40.—  
Z DZIEJÓW PRASY SOCJALISTYCZNEJ w POLSCE 80.—  
Z WALKI I PRACY. Wybór wierszy do deklamacji 100.—  
NUTY DO ŚPIEWCÓW z towarzyszeniem fortepianu MARSYLJANKA ROBOTNICZA 132.—  
WARSZAWIANKA 132.—

**Dziś, w sobotę Księgarnia Robotnicza otwarta od 9-ej rano do 5-ej wieczorem bez przerwy.**

## Głosy czytelników.

### KONSTITUCJA NA WSPACH FIDZJI.

Aresztowanie za czytanie „Robotnika”.

Udając się z Gdańska do Poznania, kupilem egzemplarz „Robotnika”, pisma, które stale czytuje. W Poznaniu udałem się na noc do Hotelu Dworcowego, gdzie przy kofejce czytałem „Robotnika”.

Nie wiem, kto mnie zadenuncjował, że jestem komunistą, ale nazajutrz rano przyszło trzech jegośców i po zrobieniu ścisłej rewizji, kazali mi się wraz z nimi udać dla sprawdzenia osobistości, pomimo, że wszystkie dowody miałem w zupełnym porządku. Nie zdawałem sobie jeszcze sprawy, że zainicjowano mnie jedynie tylko dlatego, że posiadałem numer „Robotnika” i przypadkowo pozostawiony przez koleżkę papieros z napisem rosyjskim, nabyty w Gdańsku, ponieważ tam takie papierosy z rosyjskimi napisami są do nabycia w każdym magazynie. A właśnie na podstawie tych dwóch faktów zostałem oskarżony, że jestem „kurjerem komunistycznym”!

Nie wiedziałem co począć. W policy trzymano mnie 48 godzin, zadając mi tak śmieszne pytania, tak np.: gdzie nabyłem „Robotnika”? czy nie jestem w jakiej organizacji i t. p. Nie pomogły moje wyjaśnienia i zostałem zatrzymany do dyspozycji sądownego śledczego, który, po rozpatrzeniu „sprawy”, zakomunikował mi, że jestem z braku dowodów winny uwolniony, ale dla dokładnego sprawdzenia osobistości kazał mi odesłać transportem do Warszawy. Dopiero na prośbę komisarza kryminalnego pozwolono udać mi się do domu na swój koszt.

Kazimierz Guliński.

### Spekulacja mieszkaniowa na kresach.

Pogoni właścicieli domów za kilku tysiącami marek doprowadza tu do takich np. niesłychanych skandali:

Właścicielem domu przy ul. Szosowej Nr. 49 w Równem jest p. Jakób Kokiel. Przed kilku tygodniami p. Kokielowi udało się wykupować ze swego domu kooperatywy. Wkrótce potem część tego mieszkania oddał firmie Nebel za 1.400.000 mk. rocznie, a drugą część jubilerowi za 1.500.000 mk. rocznie.

Wyrzuconej kooperatywie, ze względu na panujący kryzys mieszkaniowy, nie udało się znaleźć innego lokalu, wobec czego kooperatywa została zamknięta, a trzy rodziny, których ojcowie pracowali w kooperatywie, zostały bez kawałka chleba.

Powyższa operacja bardzo podobna się p. Kokielowi i zabrał się do wyrzucenia innych lokatorów. Jeden z lokatorów, p. E., zajmując lokal dwupokojowy już od 2 lat, w jednym z tych pokoiów mieścił się skład manufaktur. Za te dwa pokoje p. E. płacił rocznie 480.000 marek. Jak widać, p. Kokielowi nawinął się inny lokator, z którego można było osiągnąć dużo więcej, p. Kokiel nie mówiąc ani słowa p. E., oddał zajmowane przez p. E. mieszkanie (kontraktowo) niemieckiej firmie za 1.480.000 mk. rocznie i pieniądze za cały rok schował do kieszeni.

Albo że p. E. w żaden sposób nie chce się dać wyrzucić z mieszkania, pomysłowy kamienicznik zdjął sztyl i dźwonek z jego drzwi, a żona Kokieła dyktowała mu dole u drzwi wewnętrznych i wszystkim przychodzącym mówiła, że skład manufaktur już tu niema i że p. E. wyjechał.

Jeżeli, pomimo to, ktoś szedł na górę, aby zobaczyć się o tem przekonać, zatrzymywano go w myśleni. Tymczasem nowy lokator zaczął grozić, że o ile nie otrzyma mieszkania, za które zapłacił, sprawę wniosie do sądu, wobec tego p. Kokiel wywołał się ostatniego sposobu i 20 marca r. b. za-

bił drzwi wejściowe do mieszkania p. E. i pozostawił mu wejście jedynie przez wlośne mieszkanie.

Na razie sprawa ułknęła na tym punkcie, ale ale co będzie dalej?

Podobne fakty zdarzają się często. Trzeba chyba zająć się ukrościeniem tej niesłychanej samowoli kamieniczników!

— A. T.

## Rozmaitości.

### Niezwykły awanturnik.

Prasa zagraniczna opisuje przygody całkiem niezwykłego awanturnika i oszusta, niejakiego Ottona Stephana, Niemca, Brał on udział w wojnie, dostał się do niewoli, a odzyskawszy po podpisaniu rozejmu wolność, zmienił nazwisko z Stephana na Beney'a i rozpoczął „nowe” życie. Młody, elegantski, władający doskonale kilku językami, Beney nadał sobie rangę majora belgijskiego. Karierę swą zaczął w Koblencji, gdzie przedstawił się generałowi Allen, dowódcy okupacyjnych wojsk amerykańskich i wręczył mu „w imieniu rządu belgijskiego” medal wojskowy, oczywiście z całą pompą, przy dźwiękach muzyki i t. d. Naciągnawszy kilku oficerów, Beney znikł, jak kamfora.

Po jakimś czasie Beney oszukał lotnika brusselskiego, w którego wniósł, że w ważnej misji musi się udać do Londynu. Lotnik zawiadził go tam. W Londynie Beney oświadczył, że „misja” woła go do Paryża. Lotnik zaprowadził go do Bourget, gdzie Beney, „pożyczwszy” od lotnika 400 fr., ułotnił się.

Przez pewien czas Beney nie dawał o sobie znaku życia. Wtem zjawił się w Konstantynopolu, gdzie mu się udało olśnić generałów tureckich, wielkiego wezyra i samego sułtana, który nawet przyjął fałszywego majora na posłuchanie. Posyłał się podarki dla gości, niektórzy obdarzyli go pieniędzmi. Jeszcze wrażenie z wyprawy tureckiej nie zatębiało się, gdy dowiedziano się, że Beney wstąpił do sztabu generalnego Wrangla i że został jego najlepszym doradcą.

U Wrangla przebył jednak niedługo. Był znowu w Turcji, następnie w Niemczech. Tu udał się do sztabu armii angielskiej, gdzie omal nie powięła mu się noga, ale dzięki zimnej krwi i sprytności wyszedł obronną ręką. Oto w wojsku angielskim pamiętano oszustwo, dokonane z gen. Allenem i pewien kapitan kazał dwóm żołnierzom aresztować Beney'a i odprowadzić do generała angielskiego. Gdy ten ukazał się, Beney, z głową podniesioną i pełen godności, zwraca się do słowami: „Panie generale, mam zaszczyt przedstawić się: jestem Otton Beney, major armii belgijskiej. Wychoząc z dworca, natknąłem się na dwóch żołnierzów, których oto przyprowadziłem, a którzy nie okazali wobec mnie należnego mi szacunku. Posunęli się oni tak daleko, że wymyślali na mnie, nie wiedząc, że rozumiem po angielsku”. Generał angielski zaczął przeproszać Beney'a, a obu żołnierzów wpakował do kozy. Później dopiero wykryło się oszustwo.

Beney pozostał jeszcze przez pewien czas w Niemczech. Później dowiedziano się, że jest w Anglii, gdzie go żywo poszukują władze, ale dotychczas bez skutku.

Jak widać, oszust niecodziennej miary!

### O życiu na planetach.

Główny astronom, prof. Arrhenius, miał w tych dniach odczyt w Sztokholmie na temat planet, ich obecnego stanu i przyszłości. Dużo miejsca uczony poświęcił zwłaszcza zagadce Venus. Według niego jest to obecnie jedyna planeta, na której są objawy życia w formie bujnej, acz b. pierwotnej. Dopiero w przyszłości bardzo odległej (za jakie miliard lat) spodziewać się należy na Venus istot, obdarzonych rozumem. Planeta ta ze swym wilgotnym i ciepłym klimatem znajduje się obecnie w okresie, który w dziejach ziemi nosił nazwę epoki węgla kamiennego.

Natomiast Mars, zdaniem Arrheniusa, odzwierciedla przyszłość ziemi naszej. Mars jest pokryty piaskiem pustyni, stężałym z zimna. Z całej roślinności pozostał, być może, tylko chróst morski, a jedynym deszczem jest pył meteorów. Arrhenius ostro zwalcza pogląd, jakoby t. zw. kanały na Marsie były dziełem nadziarę inteligentnych inżynierów. Kanały te nie są niczem innym, jak olbrzymimi rozpadlinami powstałymi wskutek trzęsienia planety. Formacje takie znajdują się na ziemi, księżycu i Merkury.

### SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

W związku z artykułem „Robotnika” z dnia 5 kwietnia r. b. p. t. „Fachowcy”, szef gabinetu ministra spraw wojskowych nadesyła następujące sprostowanie:

Odnosnie artykułu pod tytułem „Fachowcy”, zamieszczonego w Nr. 94 z dn. 5 kwietnia r. b. prośbę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Umowy z „Pociskiem”, „Starachowicami”, „Plagelickiewicz”, „Sochaczewem” zostały zawarte przed objęciem przez gen. Michaelisa obowiązków wice-ministra bez zadnego z jego strony udziału, z wyjątkiem „Starachowic”, które opinował, jako przewodniczący Rady wojskowej. Umowy z „Sochaczewem”, „Nitratem” i „Franko-Polską” zostały zawarte w czasie urzędowania gen. Michaelisa; każda z nich była wielokrotnie badana przez fachowe departamenty, G. U. Z. A. i oddz. IV Szt. Gen., uzgadniane, oddane następnie badaniu Naczelnej Prokuratury Generalnej i Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów, już po ich zawarciu badała je sejmowa komisja i żadnych zarzutów nie uczyniła.

Generał Czikel objął z początkiem r. 1919 stanowisko szefa Sztabu D. O. G. Kraków. Na tem stanowisku otrzymał pochwalne uznanie ówczesnego dowódcy D. O. Gen. Kraków, gen. Symona. W polu, w czasie bardzo krytycznym, dowodził on 8 dywizją piechoty, która pod jego dowództwem odegrała wybitną i chlubną rolę w operacjach armji



# Ważne dla Krawców i Krawczyń.

**Wyższa Koncesjonowana Szkoła Kroju ubrań męskich, wojskowych i cywilnych, damskich i dzieciennych, oraz bielizny Wojciecha Górskiego,** istniejąca od roku 1892 w Dreźnie i Berlinie, a od 1919 w Warszawie, została **przeniesiona** z ulicy Solnej Nr. 5 na ulicę **Krakowskie Przedmieście Nr. 17 m. 33,** 2 piętro z bramy.

Zapisy przyjmuje się na kurs dzienny i wieczorowy.  
Szkoła wydaje świadectwa.

**W. Górski.**

## ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

podaje do wiadomości swych odbiorców, że na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 21 stycznia 1921 r. zgodnie z Ustawą z dnia 15 lipca 1920 r. (Dziennik Ustaw Nr. 70, poz. 486) ceny za prąd elektryczny, zużywany w kwietniu r. b. (a więc w rachunkach, które będą wystawiane w maju r. b.), ustalone zostały jak następuje:

Cena za 1 kwg. do oświetlenia Mk. 189.—  
" " 1 " " motorów " 90.—

**Uwaga.** Od powyższych cen udzielane będą przewidziane w umowie koncesyjnej rabaty (od 2½ do 40%).

Stała opłata od zgłoszonej mocy:

do 1¼ kw. Mk. 240.— miesięcznie	do 10 kw. Mk. 1654.— miesięcznie
" 1½ " " 438.— "	" 15 " " 2214.— "
" 2 " " 657.— "	" 20 " " 3309.— "
" 2½ " " 876.— "	" 25 " " 4865.— "
" 3 " " 1119.— "	" 30 " " 5547.— "

rezerwowej. Od lipca 1920 r. pełnił on służbę szefa dep. I, zaś na stanowisko szefa Administracji został powołany dekretem Naczelnego Wodza w lipcu 1921 r.

Gen. ppor. Herforth Adolf zgłosił się do służby w W. P. po powrocie z frontu austriackiego dn. 24 listopada 1918 r. w polskiej Komisji likwidacyjnej w Wiedniu, w której pełnił następnie służbę do 15 stycznia 1919 r. Przeniesiony następnie do departamentu gospodarczego w Warszawie na stanowisko I zastępcy szefa tegoż departamentu, na którym to stanowisku pozostawał aż do 22 czerwca 1919 r.

Jako inicjator i organizator prac nad organizacją służby rachunkowej, otrzymał pochwalne uznanie od Szefa departamentu. Następnie mianowany szefem Intendencji D. O. Gen. Kraków, pozostawał tam na tem stanowisku do 27 grudnia 1921 r.

Wprawdzie Nadzwyczajna Komisja Rewizyjna wdrożyła przeciwko niemu dochodzenia o nadużycia służbowe, ostatecznie jednak, po przeprowadzeniu śledztwa sądowego, sprawa, dla braku znamion czynu karnego, została umorzona.

W dniu 27 grudnia 1921 r. powołany został na stanowisko zastępcy szefa Administracji.

Odpowiedź na to „sprostowanie” umieścimy w jednym z najbliższych numerów. *Redakcja.*

## Życie gospodarcze.

Giełda wczoraj, dziś i w poniedziałek nieczynna.

**Wpływy z daniny.** Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości: Wpływy z nadzwyczajnej daniny państwowej według stanu na dzień 31 marca 1922 r. wynoszą 27.922.074.192 marek, w porównaniu przeto z wpływami według stanu na dzień 25 marca 1922, które wynosiły 22.492.478.000 wzrosły w ciągu 6 dni o 5.429.596.192 marki.

## Kronika.

### STAN POGODY

według danych Państw. Instytutu Meteorolog.

Obszar wysokiego ciśnienia leżał wczoraj nad Europą wschodnią. Wskutek tego w Polsce panowała pogoda piękna i sucha. Pod wpływem ciepłych wiatrów południowych temperatura w kraju znacznie wzrosła. Popołudniu termometr wskazywał: 24° w Poznaniu, 22° w Krakowie, 18° w Warszawie, 13° we Lwowie i 10° w Pińsku.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 20°, najniższa + 5°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło, wiatry południowe.

**Sprostowanie.** W artykule wstępnym we wczorajszym numerze w ustępie czwartym wydrukowano: piastowcy... wykazali jak to Bank Spółek Zarobkowych, którego dyrektorami są b. minister skarbu, Kampiński i referent spraw walutowych w Sejmie, poseł dr. Rząd i t. d. Idzie tu oczywiście nie o Bank Spółek Zarobkowych w Poznaniu, lecz o Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, którego dyrektorami są wyżej wymienieni panowie. Podpis pod listem do Redakcji we wczorajszym Nr. ze brzmieniem: F. Lazarusówna.

**Pocztą w święta.** Ministerjum Poczty i Telegrafów poleciło wszystkim urzędom pocztowo-telegraficznym, aby w pierwszy dzień świąt wielkanocnych wysłali dyżurnych do wydawania przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju i gazet adresatom, zgłaszającym się po ich odbiór do urzędów.

**Podwyższenie elektryczności.** Na mocy orzeczenia komisji rozjemczej w dn. 21 stycznia 1921 r. zgodnie z ustawą z dn. 15 lipca 1920 r., ceny za prąd elektryczny, zużywany w kwietniu r. b. zostały podwyższone w sposób następujący: cena za 1 kwg. do oświetlenia ze 161.50 — na 189 mk., do motorów — z 76.79 na 90 mk. Stała opłata od zglo-

szonej mocy została podwyższona z 205.70 — na 240 mk. (do ówczesnej kw.) i z 4.740.90 — na 5.547 mk. (do 30 kw.).

**Czyszczenie miasta.** Zgodnie z postanowieniem Rady Ministrów, wczoraj od godz. 7 rano rozpoczęło się czyszczenie miasta zaśmieconego wskutek trwającego już 20 dni strajku dozorców domowych. W tym celu kierownik taboru miejskiego, p. Biłowski zmobilizował 130 dozorców, 60 wozniców i tyleż wozów, nadto przyjął około 150 bezrobotnych. Zrobiono z tego 7 partii. 1 zaczęła oczyszczanie jezdni i chodników od Rynku Starego Miasta w stronę Krak. Przedm.; 2 pracowała na ul. Trebackiej, Wierzbowej, hr. Fredry, Niecałej, Senatorskiej i przyległych, 3 — na Karowej i Krak. Przedm.; 4 — Kopernika i Powiśle; 5 — pl. Saski, Mazowiecka, pl. Warecki, Bolesława Piłsudskiego i Bracka; wreszcie dwie pozostałe partie dołączono do pomocy, celem czyszczenia na bocznicach. Czyszczenie trwało do godz. 7 wiecz. z 2-godzinną przerwą na obiad. Najciężsi robotnicy otrzymali 1.500 mk. za dzień. Dziś czyszczenie rozpocznie się również o godz. 7 rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 3 po poł. i będą oczyszczone ulice w centrum miasta, jak: Marszałkowska, Nowy Świat i pozostała część Krak. Przedm. Pozostałe ulice w innych dzielnicach miasta będą oczyszczone po świętach. Zapisy do robót przyjmuje biuro taboru miejskiego przy ul. Karowej Nr. 3 od godz. 6 rano.

**Kary za przekroczenie przepisów sanitarnych.** Komisariat rządowy na m. st. Warszawę podaje do wiadomości, że w ostatnich czasach ukarano drogą administracyjną za przekroczenia rozporządzeń sanitarnych lokatorów 100, właścicieli domów 200, administratorów 150, dozorców domów 350, osób różnych 35. Ogółem 835 osób. Wyżej wymienione osoby ukarane zostały karą bezwzględnej aresztu oraz grzywną, która w ogólnej sumie wynosiła mk. 1.583.000.

**Opłaty na rzecz taboru miejskiego.** Magistrat zezwolił na pobieranie przez tabor miejski opłat: 1) od właścicieli nieruchomości za wywózkę śmieci w stosunku 30 mk. miesięcznie od osoby, zamieszkałej w domu obsługiwanym przez tabor miejski; 2) od miejskiego zakładu dezynfekcyjnego i spalnicy śmieci po mk. 1 za kilogram dostarczonych do zakładu śmieci, nadających się jako opał. Opłaty będą stosowane od dn. 1 kwietnia r. b.

**IV Walny Zjazd Delegatów Z. A. S. P.** Onegdaj o godz. 11 r. w lokalu Teatru „Nieoper” rozpoczęły się obrady IV-go Zjazdu delegatów Związku Artystów Scen Polskich, które zajął prezes Zarządu Głównego, p. Józef Śliwicki.

W swym inauguracyjnym przemówieniu prezes Śliwicki m. in. poruszył myśl wzniesienia pomnika twórcy teatru polskiego, Wojciechowi Bogusławskiemu, którego setna rocznica zgonu przypada dn. 3 sierpnia 1929 r. oraz zakomunikował, że mianem delegatów do Związku artyści dramatyczni pp. Felicia Pichor, Kaz. Junosza-Stępski, Józef Sosnowski, Kazimierz Kamiński i Mieczysław Frenkiel — zgłosili swe przystąpienie do Związku. Następnie zaproponował wybór czterech honorowych prezesów Zjazdu, pp. Adolfiny Zimajer, Ignacego Dygasa, Józefa Sosnowskiego i Romana Żelazowskiego, a na przewodniczącego obradom p. Jana Kochanowicza. Propozycję tę przyjęto jednogłośnie.

Po przemówieniu przew. p. Kochanowicza, łączni przedstawiciele rządu, miasta i pokrewnych instytucji wygłosili mowy powitalne; pierwszy zabrał głos prezes rady miejskiej, p. Balliński, poczem przemawiali pp. St. Ossorja-Brochocki (w imieniu zarządu stowarzyszenia autorów i kompozytorów scenicznych), Tad. Ulanowski (w imieniu min. pracy i opieki społecznej), red. St. Krzywoszewski (w imieniu Związku autorów dramatycznych), dyr. Ludwik Heller, p. Elektorowicz w imieniu Zjednoczenia artystów muzyków, dyr. Pałat w imieniu departamentu sztuki i kultury oraz p. Landau w imieniu artystów scen żydowskich. Wszyscy ci mówcy wyrazili serdeczne życzenie pomyślnych i owocnych obrad zjazdu.

Wczoraj obradowały komisje.







## Tygodnik

## „WOLA ROSSJI”

Organ dla spraw społecznych, politycznych i literackich w rosyjskim języku wychodzi w Pradze czeskiej.

Prenumeratę przyjmują Wydawnictwa „Wiek Kultury”

w Warszawie, Nowy-Swiat 62  
we Lwowie, Sykstuska 64a

w Wilnie, Księgarnia Wydawnictwa  
w Gdańsku, Promenada 6.

Tamże sprzedaż pojedynczych numerów.

ADRES REDAKCJI: Praga Czeska, Uhelní trh 1. Adres telegraficzny: Volross, Praga.

Już wyszła z druku broszura

## „Pod Rogowem”

Jana Kwapińskiego

Cena Mk. 100.

## SZTANDARY

i różne napisy haftuje na 1-szy i 3-ci maj

Przejazd 13 m. 8. Tel. 210-43.

## KASA CHORYCH MIASTA WARSZAWY

podaje niniejszem do wiadomości treść umowy zawartej między Zrzeszeniem Lekarzy Kasy Chorych m. Warszawy z jednej strony i Zarządem tejże Kasy ze strony drugiej.

## § 1.

Lekarze ambulatoryjni obowiązani są do leczenia członków Kasy i ich rodzin tylko w ambulatoriach Kasy.

## § 2.

Leczenie obłożnie chorych w ich mieszkaniach przez lekarzy ambulatoryjnych może odbywać się wyłącznie na zasadzie wyrażonej uprzednio przez lekarza zgody.

- a) na skutek polecenia Naczelnego Lekarza Dzielnicy;
- b) na mocy wezwania lekarza rejonowego;
- c) na mocy polecenia Zarządu.

## § 3.

O ile członek Kasy Chorych zgłosi się po poradę do lekarza w jego prywatnym gabinecie lub zawezwie go do siebie, bez dowodów wymienionych w § 2, (a, b, c) lekarz pobiera od niego zapłatę jak od prywatnego pacjenta.

## § 4.

Wynagrodzenie za porady na miejscu i zabiegi u członków Kasy jak również za wypadki nagłe, Kasa wypłaca na mocy osobnej umowy.

## § 5.

Jeżeli pacjent w ciągu 24 godzin nie przedstawi lekarzowi przekazu kasowego, traci prawo do zwrotu kosztów przez Kasę za zabiegi. Lekarze winni w każdym podobnym wypadku zawiadomić Zarząd Kasy, ażeby tenże mógł przesłać członkowi zastrzeżenie, że Kasa nie bierze obowiązku zwrotu kosztów leczenia.

## § 6.

Przepisy powyższe winny być podane do wiadomości członków Kasy Chorych.

Warszawa, dn. 20 marca 1922 r.

Zrzeszenie Lekarzy Kasy Chorych m. Warszawy  
Prezes Zarządu Dr. J. Zawadzki  
Sekretarz Dr. M. Łączyński.

KOMISARZ

Kasy Chorych m. Warszawy

(-) Sell.

## Teatr „Qui Pro Quo”

Kasa czynna od 12—21 od 5 pp.

W pierwszy i drugi dzień Wielkiej Nocy

2 przedstawienia 7.15 i 9.15 wiecz.

## „Djabeł w Warszawie”

Miedzy innymi nowe wkładki: 1) „Wiec kamieniczników i lokatorów”. 2) „Przyjaciel Polski”. 3) „Albrecht ziemski”.

Na spłaty!

Na spłaty!

Magazyn Bławatny  
JULIAN EWIGKEIT

Chłodna 12, tel. 251-75,

po zaopatrzeniu składu w NOWOŚCI SEZONOWE poleca wszelkie towary bławatne oraz jedwabie po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach.

Na spłaty!

Na spłaty!

!! Precz z tandetą !!

## NA RATY

na najdogodniejszych warunkach

Okrycia damskie i kostjумы

w wielkim wyborze p/g ostatnich modeli zagranicznych  
Nowolipie № 30, m. 8, w bramie II-e piętro.

## FILCE

w różnych gatunkach i kolorach po cenach konkurencyjnych

poleca

M. RYBA

Franciszkańska 26.  
sklep frontowy.

## NA RATY

przyjmuje obstarunki z własnych i powierzonych materiałów krajowych i zagranicznych. Chłodna 22, przyjęcia od 5—7.

Dr. Ludwika Ukrainczyk

chor. kobiece i akuszerja.  
Chłodna 22, przyjęcia od 5—7.

FOTOGRAFUJĄCIE SIĘ  
w zakładzie fotograf.

„ERA”

Zelazna 75a róg Chłodnej  
6 fotogr. od 700 Mk.  
6 paszport. od 300 Mk.  
Portrety od 1200 Mk.



Egzeme, Liszaje

leczy oryginalna maść „Lain Age”

Sprzedają apteki i sklepy apteczne.  
Apteka A. Gaseckiego w Warszawie.

## Daję na raty

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. Okrycia damskie, męskie i kostjумы w wielkim wyborze, najnowsze fasony własnego wyrobu. Kapucyńska 13, m. 2, vis à vis Miodowej, telefon 503-47.

## Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjумы Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-32.

## Przędza bawełniana

oraz

## Fildekossy i Fildeszyny

we wszystkich gatunkach i kolorach w wielkim wyborze poleca skład hurtowo-detaliczny

M. Grünberg Warszawa, Nalewki 15  
w podwórzu na lewo.

Telef. 149-38.

## NA RATY

i za gotówkę.

tygodniowo lub miesięcznie  
wybór ubiorów męskich.

D. WASSERSZTAND

Twarda 20 m. 25.

## NA RATY!

Można się elegancko ubierać w egzystującej od lat 40 Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich

N. SOBOL, Leszno 73, m. 1.

Na składzie duży wybór materiałów angielskich i krajowych, za gotówkę i na raty.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11 1/2 — 12 1/2). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. M. KLENIEC

b. asyst. szpitala w Paryżu. Chor. weneryczne i skóry. Muranowska 37, tel. 501-80. Od 8 i pół — 11 i pół i 4—7.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

Dr. med. Julia BLAY

Nowogrodzka № 36, od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lec. prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona, plamy, brodawki i t. p.).

Dr. F. ROSTKOWSKI

lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. Zofia Rostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna № 26, telefon 99-29, od 4—6.

ANALIZY

krwi (syfilis) moczu (gonokoki), płwocin, kału Rd. chem. bakterjolog D-1 ch. E. Pros RYMARSKA 14, D-1 ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. F. Stiller

chor. skóry i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. med. Merenlender

chor. skóry, płciowe, wener. Jerozolimska 7 (róg Brackiej) od 6—8 w.

Dr. Med. Kureman

b. lek. klin. wiedeńskich Chor. wener., skórne, analizy. Przyjm. 1—3 i 5—7 i pół w. Miła 43 m. 12, tel. 409-38.

Dr. A. Wileńczyk

Próżna 12, tel. 402-98. Chor. skór. i wener. (niemoc płciowa) do 10 r. i od 4—7 w. Niedz. od 12—2.

Dr. M. Berkman

b. asyst. klin. parys., wener. skórne i dróg moczow. Anal. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

Dr. H. DATYNER urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg mocz. Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonia”. Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93

## Patelony-Gramofony

tubowe i beztubowe

Phyty gramofon. najnowsze nagrania

za gotówkę i na raty

Adam Klimkiewicz

Warszawa, Marszałkowska 154, róg Królewskiej.